Nr 181. Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 851.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nasi przyjaciele.

Jesteśmy znowu odosobnieni. W kraju bije w nas nawalnica „ukraińska" — poza krajem mamy przeciw sobie nie tylko Niemców, którzy nie mogą nam tego darować, że w Austryi zawsze coś znaczymy i nie zawsze im ulegamy, ale nawet „brać słowiańską": Czechów i południowych Słowian. Skąd to pochodzi? Główny powód tkwi, zwłaszcza co do ostatniej kategoryi przeciwników, w braku autentycznych informacyj. Czesi n. p. mają najfałszywsze wiadomości o prawach Rusinów w Galicyi. Niechby ktoś z redaktorów wielkich organów prasy czeskiej pojechał na parotygodniowy pobyt do Galicyi i zbadał istotny stan rzeczy. Inaczej patrzyłby z pewnością na kwestyę polsko-ruską i oceniałby ją inaczej. O Chorwatach i Słoweńcach już nie ma co i mówić. Ci nie mają nawet pojęcia o warunkach, w jakich żyją Rusini w Galicyi, o ich prawach i środkach rozwoju. Rusin zabił namiestnika Polaka z powodów politycznych, — więc oczywiście Rusini są uciskani. To jedyny argument południowych Słowian, a po części także Czechów.

Prasa niemiecko-pruska daje oczywiście koncert swej hakatystycznej do nas nienawiści. Jak to krzywdzić muszą Polacy tych Rusinów, jeżeli namiestnik polski pada z ręki Rusina! A stąd wniosek: mamy słuszność tępiąc Polaków w ich własnych ziemiach.

Prym trzymają naturalnie hakatystyczne dzienniki w Księstwie Poznańskiem. Od czegożby były? Taki „Posener Tageblatt", rozstrząsając przyczyny zamachu Siczyńskiego, dochodzi do wielce upragnionego dla siebie wniosku: „Gdyby tutejsi Polacy, — chociażby tylko dziesiątą część tego znosić mieli, co muszą znosić Niemcy i Rusini w Galicyi, mogliby wtedy mówić o „pruskiem barbarzyństwie" i „pruskiej niewoli". Mimo wywłaszczenia (aha!), mimo paragrafu językowego, cieszą się Polacy w Prusach wolnością, pewnością osobistą i ochroną prawa, której w Galicyi nie ma i której udzielić nikomu nie chcą".

„Zbrodnia lwowska — pisze w innem miejscu „Pos. Tagebl." — nie tylko zrobi wrażenie w Austryi, ale zmusi do zastanowienia się nad stosunkami w Galicyi; przedewszystkiem zmusi samych Polaków, aby rozstrząsali pytanie: czy dłużej jeszcze są w stanie odgrywać wobec świata rolę „narodu cywilizowanego", który cywilizacyą ma nawet Niemców przewyższać".

No, już to niczegobyśmy więcej od „cywilizowanych" Niemców nie żądali, jak tylko, aby Polakom w Prusiech i cesarstwie dali te prawa narodowe i tę wolność, jakiej używają Rusini w Galicyi. Niemcy po ostatniej ustawie o wywłaszczeniu i po ustawie o stowarzyszeniach, nie mają prawa do zabierania głosu w sprawach wolności ludów.

Godna siostrzyca hakatystycznego dziennika, „liberalna" „Posener Zeitung" dotrzymuje mu placu.

„Rusin — pisze ten dziennik — długie jeszcze lata marnieć będzie politycznie, kulturalnie i ekonomicznie, żywiąc się wyłącznie ziemniakami i zarabiając lichwo na życie przemysłem domowym. Ziemia bowiem, gdzie Rusin mieszka, jest strasznie nędzna (!); wspaniałe lasy Galicyi wschodniej w skutek rabunkowego gospodarstwa wyniszczone; wszystko znajduje się w najopłakańszym stanie. Polacy i Rusini walczą z sobą na sposób, którego cywilizowane narody znaćby nie powinny, ale wina spada mniej na Rusinów, niż na Polaków, bo pierwsi są do tej walki wyzwani. Galicyjskie stosunki przypominają tak bardzo barbarzyństwo rosyjskie, że życzyć sobie tylko należy, aby kultura niemiecka wkroczyła do tego wzorowego polskiego kraju jak najprędzej".

To „pium desiderium", wyrażone na końcu odsłania istotną intencyę hakatystycznego organu. Jest to nigdy niezaspokojony głód pruski. Pochłonęli już wszystko naokoło siebie,— jeszcze im za mało. Radziby połknąć całą Europę, całą kulę ziemską, potem zabrać się do słońca i księżyca. Wszystko powinno być niemieckie!

W tymsamym duchu rozstrząsają zamach lwowski inne także, liberalne rzekomo, dzienniki niemieckie, jak „Berliner Tageblatt" lub „Frankfurter Ztg". Są widocznie uradowane, że nietylko u nich morduje się Polaków „lege artis" na podstawie ustawy, ale w Galicyi czynią to samo Rusini, aczkolwiek bezprawnie. Idzie tylko o wytłomaczenie, że Rusini nie mają jedynie prawa mordować, ale mordując, mają po swej stronie... słuszność. Różnica rzeczywiście między nimi a rządem pruskim tylko teoretyczna; stąd sympatye prusko-ruskie.

Ale, aby nas o stronniczość nie posądzono, musimy przyznać, że i w prasie pruskiej są wyjątki. N. p. „Kölnische Volsk Ztg" zaznacza, że wszystkie pisma hakatystyczne wyzyskują morderstwo lwowskie, aby rzucić się z całym cynizmem na Polaków. Fanatyzm antipolski doszedł już do kulminacyjnego punktu; prawdziwi hakatyści rozróżniają już tylko dwa rodzaje ludzi: Polaków i Niepolaków. Ostatnim wszystko wolno, co Polakom jest zakazane, nawet mord; przynajmniej uniewinniają go, jeżeli chodzi o zabójstwo Polaka.

Heca antipolska ośmiesza już nawet Niemcy wobec zagranicy. „Zagranicą — pisze „Kölnische Volks Ztg." — nasza niechęć przeciwko Polakom sprawia zupełnie komiczne wrażenie. Jest to rzecz najgorsza. W jednem z zagranicznych pism czytaliśmy niedawno, że tak jak owce chorują na kołowaciznę, tak my cierpimy na chorobą polską. Ogólnie uważają twierdzenie kół rządowych, że ze strony Polaków grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, jako „idée fixe" i wcale niepochlebnie nas charakteryzują. Cały szereg pism zagranicznych naigrawa sie z niemieckiej dyplomacyi, która, ku wielkiemu zdziwieniu całego świata, układ angielsko-rosyjski przyjmuje z wielkiem zadowoleniem, a przed bezbronnymi Polakami drży w śmiertelnym strachu". —

Posłowie ruscy wobec morderstwa.

W sprawie zamordowania namiestnika hr. Potockiego wypowiedzieli się już wszyscy prawie wybitniejsi posłowie ruscy. Jest to chór liczny, ale bynajmniej nie harmonijny. Obok głosów rozwagi politycznej i moralnego wstrętu do rozwiązywania zagadnień współżycia dwóch narodów śmiercionośnemi kulami, słychać tam niestety bardzo wyraźnie ponury ryk i wściekłe zgrzyty nienawiści ludożerczej radości u takich osobników, jak Budzynowski n. p., którego przesycony nienawiścią mózg nie był w stanie wymyśleć nic innego w pierwszej chwili po morderstwie, jak tylko słynną depeszę: „Vivat sequens!"

Ta rozmaitość głosów, ta niezgodność opinii najinteligentniejszej części społeczeństwa ruskiego co do kwestyi zasadniczej, czy morderstwo Potockiego zgadza się z etyką i polityką Rusinów, czy się nie zgadza, jest bardzo znamienną, ponieważ świadczy dowodnie, że Ukraińcy nie wytworzyli sobie jeszcze żadnej pozytywnej oryentacyi politycznej, która musi z natury rzeczy opierać się na ustalonych sprawdzianach moralnych, i że opinia ich publiczna jest czysto negatywną, opierając się wyłącznie na nienawiści do Polaków.

I tak kiedy Budzynowski i Trylowski aprobują to morderstwo zarówno pod względem etycznym, jako akt zemsty, jak pod względem politycznym, jako dobitny dowód bankructwa dotychczasowej polskiej polityki wobec Rusinów, to pos. dr Eugeniusz Lewicki w telegramie do swojej żony, z domu Siczyńskiej, ogranicza się tylko do krótkiego, ale wymownego okrzyku: „Andreas ist hin — Dein nationaler Stolz wird Dich stärken!"

Kiedy w „N. Wien. Tagblatt" — poseł Trylowski ma odwagę stwierdzać, że na wiadomość o zamordowaniu namiestnika wielu posłów ruskich ściskało się i całowało z nadmiernej radości, ponieważ hr. Potocki zasłużył sobie na taki koniec, członek tego samego klubu, dr Konstanty Lewicki oświadcza redaktorowi „N. Fr. Presse", że partya jego nie ma nic wspólnego z dokonaną zbrodnią i że ją potępia.

Poseł Romańczuk i bar. Wassilko, jako prezesowie klubu ruskiego, „odważają się" na ułożenie i ogłoszenie komunikatu, w którym usiłują najpierw „usprawiedliwić lub przynajmniej wytłomaczyć polityczne motywa" zbrodni, a potem, potępiają ją bardzo delikatnie. Za to w łonie samego klubu spotykają ich tak silne wyrzuty i powstaje przeciw nim tak silna opozycya, że nie jest wykluczone przesilenie prezydyalne. Zdaniem bowiem Budzynowskich, Petryckich i „tutti quanti" prezydyum klubu powinno było kanonizować Siczyńskiego, jako świętego ukraińskiego, tak jak to uczyniła młodzież ukraińska w swej deputacyi do jego siostry, p. Lewickiej.

Co więcej bar. Wassilko, który uchodzi za gentlemena i polityka roztropnego, nie dostrzega w tem poniżenia i dyshonoru dla siebie, że idzie na zgromadzenie studentów ruskich, na którem nacyonalistyczna „moralinsanity" dochodzi aż do — rezolucyi, potępiającej Romańczuka za to, że wziął udział w pogrzebie namiestnika i wydał znany komunikat. Bar. Wassilko zdaje się nie odczuwać nieprzyzwoitości debatowania z takimi ludźmi, lecz przeciwnie usiłuje ich przekonać w długiej, po niemiecku wygłoszonej mowie, że wprawdzie mają słuszność, ale właściwie nie mają racyi. Powiada on, że zarówno jak klub ruski, tak i Siczyński do jednego i tego samego zmierzają celu, tylko, że Siczyński omylił się w wyborze środków (!) Naturalnie p. Wassilko jest zbyt wygodny, aby zaryzykował stryczek. Zapewne także i p. Budzynowski ograniczy się tylko do aplaudowania „sequensa". Ale jakże to wszystko jest moralnie obrzydliwe, jak ta „wysoka polityka... cuchnie.

Posłowie moskalofilscy mają wobec tego szału, który ogarnął Ukraińców, zadanie bardzo łatwe. I ich polityka „robi się sama". A im potrzeba przyznać, że mają dość taktu, aby tym „samorodnym" procesom nie przeszkadzać.

Przytoczymy dla charakterystyki ich głos pos. Dawydiaka, tego samego, którego Ukraińcy nie mają odwagi zaliczyć do moskiewskich renegatów, którego też w lipcu zeszłego roku młodzież prawdziwie rosyjska obrzuciła jajami i obiła na publicznem zgromadzeniu za to, że nie dość gorąco wyznaje ideały Katkowa.

Ks. Dawydiak jest typem Starorusina, dlatego głos jego zasługuje na uwagę. Współpracownikowi „N. Wien. Tagblattu" powiedział on, co następuje:

„Zbrodnia młodego studenta Siczyńskiego budzi we mnie uczucie najgłębszego wstrętu, i wydaje mi się tem potworniejszą, że ofiarą jej padł człowiek, który w żadnym razie na taki los nie zasłużył. Od chwili, kiedy ś. p. namiestnik stanął na czele administracyi Galicyi, rząd krajowy stał się sprawiedliwym w stosunku do obu narodowości — najwięcej sprawiedliwym od czasu, jak Galicya ma namiestników. Nigdy jeszcze wybory nie były przeprowadzone tak legalnie, jak ostatnie wybory do parlamentu i Sejmu. Namiestnik Potocki rządził krajem z ojcowską miłością. W każdej chwili miał do niego dostęp każdy obywatel. Muszę uroczyście oświadczyć, że nigdy system rządowy w Galicyi nie był więcej sprawiedliwym, jak za rządów Potockiego".

Zachowanie się posłów ukraińskich nastręcza także „Rusłanowi" sposobności do wypowiedzenia kilku uwag rozsądnych w artykule „Caveant consules". Potępiwszy bardzo ostro „enunciacye" Budzynowskiego i Trylowskiego, pisze ten dziennik:

„Jeżeli w ten sposób postępują na własną rękę członkowie ruskiego klubu, to możemy mieć przedsmak tych narad, które się w nim nad śmiercią hr. Potockiego odbędą. — Posłowie ci, ogłaszając swoje poglądy, zapędzają klub ruski w tak ciemny kąt, że wyjście z niego może być bardzo a bardzo trudne. Dzisiaj też zaczynamy rozumieć fakt, dlaczego tak mało dotychczas zdobył ten klub ruski. Brakło jego członkom solidarności i politycznej równowagi".

„Rusłan" kończy wreszcie swoje wywody ostrzeżeniem pod adresem ruskiej publiczności, aby wobec „łatwo zrozumiałej solidarności narodowej polskiej", nie prowadziła „polityki nerwów", ponieważ dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, potrzebują Rusini „dojrzałej rozwagi" i „politycznej równowagi".

Można być jednak z góry pewnym, że ten rozważny głos p. Barwińskiego i jego organu, pozostanie w opinii publicznej ukraińskiej odosobnionym. Głosy Budzynowskich i Trylowskich znajdują tam bowiem zawsze chętniejszy i powszechniejszy posłuch.

Południowi Słowianie o zamachu.

Zawsze w sprawach polsko-ruskich szczupłe lub mylne posiadający informacye liberalny „Słowenski Narod" usiłuje być objektywnym a jednak wpada w ton rusinofilski. Z oświadczeń i prasy ruskiej wyjął tylko głosy radykalne i zakończył je takim zwrotem: „Oba wykonawcze wydziały stronnictwa małoruskiego wysłały wyrazy współczucia wdowie i zastępcy namiestnika, ponieważ morderstwo surowo potępiają (atentat strogo obsojata). Następnie uchwaliły, że w pogrzebie wziąć mają udział wszystkie małoruskie stowarzyszenia i wywiesić żałobne chorągwie na wszystkich domach towarzystw".

Tenże sam dziennik ma dokładne wieści o wybiciu szyb w pałacu ruskiego metropolity (!) przez demostrantów polskich, ma wiadomość, że Siczyński był „hajdamaką" a więc „wyznawcą stronnictwa młodorusińskiego, które nie posiada żadnego związku z rzeczywistym narodem małoruskim". Dosłownie ze „Sl. Nar." nr. 88. Jeżeli kilkakrotnie Chołoniewskiego nazwano tutaj „Polonieckim", zozumiemy teraz, dlaczego liberalny organ słowieński pisał, że sprawa Dobrodzickiej sądzoną była w Warszawie! Oto nadignorancya najpoczytniejszego dziennika słowieńskiego!

„Obzor" chorwacki przedstawia sprawę także nieprzychylnie. Nie jest to zresztą w tym dzienniku zwrot nowy. — Wszystkie jego informacye i rozumowania na temat polsko-ruskich stosunków są dla nas wrogie. Wystarczy teraz przytoczyć z „Obzora" sentencyę n. p. taką, że Potocki popierał przy wyborach „rusofilskich kandydatów", ponieważ w Rosyi ma główną część swego majątku, że „najbardziej rozgoryczyło Rusinów to, iż 400 strażackich (!) towarzystw rusińskich przemocą rozwiazano, ponieważ nosiły oznakę (!) narodową ruską". („Obzor" 104). Wobec tego wiadomość o owacyach na cześć zabójcy, którą „polskie dzienniki rozszerzają", „jest oczywiście tendencyjną". To jest telegram „Obzorá". Nie dziwi nas zatem wstępne słowo „Obzorá" (Nr 105) „Poljaci i Malorusi". Czytamy tutaj między innemi: „Każdy rozumnie i zdrowo myślący człowiek sądziłby, że rząd w Galicyi pójdzie ręka w rękę ze stronnictwem o realnym programie, to jest z Ukraińcami, a nie z tem, które objawia „dążności separatystyczne". Sympatyzowanie z Moskalofilami wzburzyło duszę ukraińską przeciw Potockiemu". Pomieszcza dalej „Obzor" z gruntu fałszywą informacyę, jakoby namiestnik kazał więzić studentów rusińskich za to, że żądali utworzenia własnego uniwersytetu (kad su rusinski djaci zahtjevali osnutak posebnog i samostalnog rusinskog svenčilišta). O zniszczeniu obrazów i pobiciu urzędników uniwersyteckich nie wspomniano tu ani słowem. — Drugi fałsz: „barun je Beck pristao, da se otvori rusinsko svenčilište" — tylko polski namiestnik się oparł (!!). Autor tych fałszywych informacyj boleje srodze, że ludowcy połączyli się z Kołem polskiem w Wiedniu.

Wreszcie głos serbski, „Novi Srbobran" (79) nie zdobył się nawet na potępienie morderstwa ze stanowiska ogólno-ludzkiego. Oprócz wiadomości telegraficznej, pomieszczono tu tylko artykuł p. t. „Ubijen namjesnik Galicije". Mowa tutaj wyłącznie o uciskaniu Małorusów „wszelką siłą rządową, wszelkiemi środkami" i tak rzecz przedstawiono, iż „tę prawdziwie zwierzęcą tyranię przedstawiała szlachta — z Potockim na czele w Wiedniu,— jako konieczność państwową" Nie brakuje także w tym dzienniku, azbuką drukowanym, takiego kłamstwa, że „urzędników Małorusów się wydala, dzienniki małoruskie się konfiskuje, a w sądach nie było jeszcze sprawiedliwości dla Małorusów".

Jak widzimy, w prasie południowo-słowiańskiej, ilekroć idzie o Słowian północnych, o Polaków i Rusinów, walczy o lepsze ignorancya i łatwowierność z perfidyą oszczerców narodu polskiego.

Bank dla urzędników.

Od szeregu lat we wszystkich krajach, należących do Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, panuje niezwykła drożyzna, wykazująca niestety ciągłą tendencyę zwyżkową. Nie będziemy tutaj rozstrząsać powodów tego zjawiska, stwierdzamy tylko, że podrożały zarówno pomieszkania, jak wszelkie środki żywności, jak wreszcie te wyroby przemysłu, które są przedmiotem codziennego użytku. Te stosunki ekonomiczne najdotkliwiej odczuli wszyscy urzędnicy, równie autonomiczni jak państwowi, mając bowiem stałe, nieprzekraczalne pobory, nie mogą bezwarunkowo podołać zwiększonym wydatkom i zmuszeni są do ratowania się kredytem. Jeżeli jednakże urzędnicy, obarczeni rodziną, nawet przy normalnych wydatkach przy największej abnegacyi, muszą uciekać się do kredytu w rozmaitej formie, to w razach nadzwyczajnych, n. p. w wypadku choroby, często wpadają w ręce lichwiarzy i przez lata całe cierpią pod brzemieniem ciężarów.

Wprawdzie urzędnicy równie państwowi jak autonomiczni pobierają obecnie większe płace, niż dawniej, ale progresya płac urzędniczych wcale nie dotrzymuje kroku progresyi drożyzny, a stąd stosunek dochodów do wydatków nie polepszył się w należytej mierze. Wobec tego urzędnicy, zagrożeni ruiną, zaczęli się dopominać, ażeby państwo wdrożyło akcyę, celem ich „oddłużenia", rząd jednakże wobec tych żądań zachowywał się odpornie, twierdząc pomiędzy innemi — czy słusznie, w to nie wchodzimy, — że państwowa akcya oddłużenia urzędników mogłaby ich zapędzić w jeszcze większe długi Widząc, że na pomoc ze strony państwa nie mogą liczyć, urzędnicy w Wiedniu poszli na drogę samopomocy i prywatnej inicyatywy.

Jak to już w ubiegłym roku zaznaczaliśmy kilkakrotnie, sekretarz magistratu miasta Wiednia, dr Philipp, wypracował projekt założenia zakładu kredytowego dla oddłużenia urzędników państwowych, krajowych i gminnych,

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

51 (Ciąg dalszy.)

Ostatni kąsek pieczeni przełknął, usta brzeżkiem obrusa wytarł i spojrzał na panią Florentynę tak, jakby to nie była już jego gospodyni, tylko zwyczajna sobie właścicielka domu, z którą on załatwiał jakiś urzędowy interes jako adjunkt w cyrkule swego dobrego znajomego, komisarza Siemiona Wartaamowicza Cyca.

Po mózgu chodziły mu dziwne myśli...

— Więc pan zostanie tym adjunktem?... Pójdzie pan na takiego klasowego do cyrkułu?...

Przetrzymał ją chwilę, a potem żachnął się i ujrzała najszlachetniejszą stronę jego charakteru.

— Ja na adjunkta, ja do cyrkułu?... A za kogo mnie pani ma?...

Mógł jej już mówić, co mu ślina do ust przyniosła, słuchała niby muzyki niebiańskiej i dziwiła się, iż teraz dopiero się o tem dowiaduje.

Tłomaczył jej, że on do tego nie stworzony, że serca do takiej służby nie ma, że wreszcie jest uczciwy na swoje nieszczęście i dawszy jej raz słowo co do owej administracyi, łamać go już nie może.

Ze wzruszenia nie nagabywała go już więcej o rachunek z tych marnych trzydziestu rubli. Wystarczyło jej, że interes zrobiony, a jakże, iż budować teraz mogą choćby całą oficynę i że pan komisarz po owem śniadaniu u Madrykowskiego ręką pana Gonzagę po ramieniu poklepał i rzekł:

— Budujtie, budujtie, skolko dusza zapragniet!

Było to pewno troszeczkę inaczej powiedziane, ale powtórzyć tego nie umiała.

Milka, która „po rusku" bajki o jednym rozbójniku na pensyi się uczyła, mogłaby to pewno lepiej powtórzyć, ale matka zabroniła jej raz na zawsze wtrącać się nie w swoje interesy.

— Tyle razy ci już mówiłam, żebyś, gdzie cię nie proszą, nosa nie wściubiała!

— Ale bo mama wszystko przekręca!

— Naści! Wszystko?!... A cóż ci takiego jeszczem przekręciła?...

Nie czekała, aż ją ofukną i każą wynosić się za drzwi podług zwyczaju, tylko jak stała, tak zawróciła z miejsca i odeszła, zostawiając rodzicielkę ze zdumieniem i podziwem spoglądającą za nią.

Kudralska zajęła się całkowicie gorsetem.

Bo to twarz jak twarz. Blondynki nie tak prędko siwieją, a dopóki włosy w porządku, to na te parę plam koło skroni lekarstwo znaleść można. Nikt przecież na czole nie ma napisane! Jedno tylko — figura!

Przy Walku to jeszcze uchodziło. Wielki taki był, barczysty, ale jak inny mężczyzna chudy, to ani rusz!

A gdyby tak?...

Pokręciła głową z powątpiewaniem.

Zdawałoby się: łatwo. Niech aby tylko je jak się należy. Dobrze by nawet pigułki takie... Tylko... Tramszo naprzykład: żre to jak koń, za sześciu, można powiedzieć, i suchy ciągle niby cybuch pieprzowy!

Z tych grubych, ilu ich znała, każdy tylko by siedział, a po obiedzie to już musowo zabierał się do spania...

Jak on tylko mieszkanie sobie urządzi, to trzeba by mu jaką tanią otomanę, tymczasem nawet mógłby i tutaj u nich wyciągnąć się, chociażby na pół godziny.

Bah! Ale jak go tu do tego, jak?...

Roboty koło domów zebrało się przez ten czas huk. Teraz oto i na Cielontkową musiał biedz, zajrzeć co tam nowego słychać, a od jutra wypadnie zacząć koło masarni...

Ido tego, jak to on lata, jak lata!...

A Alojzy Gonzaga Siusiulski poruszał się rzeczywiście jak fryga.

Po owym obiedzie, którego wcale porządne porcye zdmuchnął z talerzy w trakcie rozmowy z gospodynią, zaraz wybiegł na podwórze i niby na pusty żołądek poharcował po wszystkich jego kątach, aż wreszcie niewiadomo kiedy znikł.

Nie szło mu bynajmniej o Cielontkową.

Po ostatniej rewizyi sanitarnej mógł spać czas jakiś spokojnie, ciągnęło go jedynie na pociejów, bo i dzień się kończył i nadciągał ów wieczór, przed którym miano mu przysłać ze składu owe łóżko z materacem i pościelą.

Verbum nobile, Debet esse stabile!

Co zapowiedział, to spełnić się było powinno, żeby tam nie wiem co!

— Ho, ho! Ladmistrator z walizkom letkom przyjechał, ale się gospodaruje! Zapobiegliwość w sobie ma!

Bokalska wysunęła głowę z okna suteryny i jakby zamarła w tym ruchu.

— Ludzie! Toć on nowiuteńkie rzeczy zwozi!

Jedna Celestynowa jeszcze trwała przy swojem przekonaniu i w izbie pod schodami na drewniany węgiel wodę lała, okadzając sie niebieskawym dymkiem akuratnie.

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

No, ale mniejsza z tem! Nowe, czy nie nowe — wszystko jedno; jak się już sprowadził, to trudno było wymagać, by na gołej ziemi spał.

Najgorsza rzecz, iż nazajutrz zjawił się ten Gomorowicz i zaraz z Celestynem do zrujnowanej masarni wlazł i niby szara gęś rozporządzać się w niej począł bez niczyjego pozwolenia.

Pani Florentyna że to właśnie z włosami skończyła, narzuciła więc na siebie tylko zwierzchnie spódnice, chustkę na ramiona przez drogę wzięła i na dół zbiegła co żywo.

— Zawsze pańskie oko konia tuczy!

A tam już i Siusiulski zdążył.

Z daleka jej „dzień dobry" wołał, a na przywitanie dwa razy raz po razu w rękę buchnął.

— My tu z panem majstrem oglądamy co się da, żeby to tak uczciwie a niedrogo pani gospodyni naszej tę ruderę wyporządkować.

Stracila rozpęd na takie „dictum".

— Dobrze by to było... Dobrze... Bo to i przy dzisiejszych czasach każdy grosz jakby żywe mięso z człowieka wycinał...

Pan majster jednak był pochmurny i bardzo skoncentrowany.

Każdej cegiełce się przyglądał, pewnym okiem ściany mierzył i z ostatnim słowem nieznośnie zwlekał.

Jedno tylko widział jasno jak na dłoni.

— Fuszerka to wszystko, fuszerka. Jeszcze łaska boska że się tu winkiel winkla trzyma... Dziwię się, dawno to już powinno się było samo przewalić!

Wyrok to był bezlitosny i chyba jeden mularz mógł mieć tak mało serca.

— Ależ panie majster, co pan znowuż? Ten dom inżynier budował na urząd. Jakieśmy go kupowali, tom jeszcze nieboszczyka Trąbkę prosiła i oglądał go ze wszystkich stron, laską mury opukiwał i powiedział, że wszystko zdrowe jak ząb.

— Jak ząb?...

Czapkę poprawił, za uchem się podrapał i splunął pogardliwie.

— Ano, to on lepszy był dentysta niźli ja! A ja tam dmuchać pani nie radzę, bo się całkiem koronka pokruszy i dziąsło trzeba będzie rznąć, żeby się koło korzenia fistuła nie pokazała!

Zawrócił i na podwórze ciężkim krokiem zmierzał obojętnie.

Siusiulski na gospodynię spojrzał niespokojnie, rękami zatrzepotał nerwowo jakby mu coś z nich tylko co wyleciało.

— Panie Gomorowicz jakżeż to tak?... Gdzież to pan wychodzi?

Stanął niechętnie.

— A gdzież mam wychodzić?... Mało na mnie roboty czeka?... U Kopystki podmorówkę pod sztachety rozpocząłem a i u Wasąga domu też...

(C. d. n.).

przedłożywszy projekt ów interesowanym ministerstwom. Po dłuższych badaniach owego projektu rząd udzielił obecnie koncesyi na założenie banku dla oddłużenia urzędników pod nazwą: „Pierwszy austryacki Zakład kredytowy dla urzędników“ (Erste oesterreichische Kreditanstalt“).

Bank ten, który już w najbliższych tygodniach podejmie swoje czynności, ma siedzibę swoją w Wiedniu i będzie udzielać pożyczek stałym urzędnikom publicznym, a więc państwowym, krajowym i gminnym, a również takim osobom, które posiadają dochód, równie zabezpieczony jak płace urzędników publicznych. Kapitał akcyjny wynosi na razie półtora miliona koron, ale może być każdej chwili automatycznie podwyższony do 3 milionów koron. Środki pieniężne do udzielania pożyczek będą uzyskane za pomocą wypuszczenia w obieg pupilarnie zabezpieczonych zapisów dłużnych, a ta właśnie okoliczność, dająca nabywcom papierów tych zupełne bezpieczeństwo, musi w znacznej mierze przyczynić się do potanienia kredytu urzędniczego. W razie podwyższenia kapitału akcyjnego do 3 milionów, wypadnie 1 milion na akcye zakładowe, a 2 miliony na akcye pierwszeństwa. Bank poręcza dla akcyj pierwszeństwa przywilej dywidendy w wysokości 5%, dla akcyj zakładowych będzie dywidenda wyznaczona w miarę funduszów, pozostałych po opłaceniu dywidendy od akcyj pierwszeństwa, tudzież innych świadczeń. Jednakże dywidenda nie może przenosić 6%, a to właśnie celem potanienia kredytu. Wczoraj odbyło się we Wiedniu już posiedzenie założycieli Banku, a to celem przygotowania wszystkich spraw dla generalnego zgromadzenia konstytuującego.

Obok pupilarnego bezpieczeństwa zapisów dłużnych, ważną także odgrywa rolę wzajemne ubezpieczenie na życie biorących pożyczki. Ale wysokość tego ubezpieczenia jest ograniczona i komisarz rządowy może natychmiast zawiesić w urzędowaniu każdego funkcyonaryusza bankowego, któryby zmusił biorącego pożyczkę do wyższej asekuracyi. W ten sposób ma być położona tama tak zwanej lichwie ubezpieczeniowej, uprawianej przez niektóre towarzystwa kredytowe. Jak podnoszą niektóre dzienniki wiedeńskie, obecnie rozmaite towarzystwa tego rodzaju pobierają 14—18 procent, a nawet i większy procent od pożyczek urzędniczych tytułem procentu, premii asekuracyjnej i tak zwanych kosztów administracyi. W nowym Zakładzie kredytowym będzie mógł urzędnik wziąć na przykład pożyczkę w wysokości 1000 koron, spłacalną w rocznych ratach po 140 koron przez dziesięć lat, albo po 110 koron przez piętnaście lat. W tych annuitetach, czyli ratach, mieści się procent od pożyczki, premia za asekuracyę, konieczną przy pobraniu zaliczki, rata amortyzacyjna, tudzież wszelkie należytości poboczne.

Jak wspomnieliśmy, nowy bank dawać będzie pożyczki równie urzędnikom państwowym, jak krajowym i gminnym, a ponieważ może wydawać zapisy dłużne do wysokości 20-krotnego kapitału akcyjnego, a więc do 60 milionów koron, więc już pospieszyć może urzędnikom z wydatną pomocą. Czy nowy bank będzie mieć filie w krajach koronnych, nie wiemy, ale byłoby to wskazanem ze względu, że starania w Wiedniu o otrzymanie pożyczki byłyby dosyć żmudne i kosztowne dla urzędników z Galicyi. Oczywiście najpożądańszym byłby samoistny tego rodzaju zakład kredytowy dla urzędników w Galicyi.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Wybory do Sejmu pruskiego odbędą się w czasie od 3 do 16 czerwca. Jakkolwiek zatem blisko 2 miesiące jeszcze do głównej batalii, stronnictwa polskie krzątają się już około przygotowań. W akcyi wyborczej nabiera znaczenia kompromis wyborców polskich z centrowcami na Śląsku. Korespondent bytomski „Dziennika Poznańskiego“ stwierdza z całą stanowczością, że kompromis taki został istotnie zawarty.

„Koło polskie w Sejmie pruskim — pisze ten korespondent — zyska trzy mandaty w zamian za pomoc, którą polscy wyborcy na Śląsku użyczą centrowcom w 10 okręgach, w których wybiera się 18 posłów. Okręgi wyborcze kompromisem objęte, są następujące: Opole (2 posłów), Strzelce-Lubliniec (2 posłów), Gliwice (1 poseł), Tarnowskie Góry-Bytom (1 poseł), Pszczyna-Rybnik (3 posłów), Racibórz (2 posłów), Koźle-Głubczyce (3 posłów), Prudnik-Niemodlin (2 posłów), Katowice-Zabrze (1 poseł). miasta Bytom-Król. Huta-Katowice (1 poseł). Centrum zgodziło się na to, że odstępuje nam w Opolu, Raciborzu i Pszczynie-Rybniku po jednym mandacie“.

Polscy kandydaci jeszcze nie wyznaczeni, chociaż odbywają się pertraktacye. Ze względu na nasze stosunki, trudności są niemałe w wynalezieniu stosownych kompromisowych kandydatów.

Niebezpieczeństwo grozi w okręgu gnieźnieńskim. W sprawie tej pisze „Dziennik Bydgowski“:

„Niemcy postawili jako kandydata na posła do Sejmu landrata Dionysiusa. Dotąd jest posłem do Sejmu z naszego okręgu p. dyrektor Grabski, który ostatnim razem uzyskał mandat tylko dzięki rozległym wpływom osobistym. Już i wtenczas jednak większość polska była bardzo małą, a od tego czasu niestety stosunki zmieniły się bardzo na naszą niekorzyść, zważywszy, że z rąk polskich w niemieckie względnie Kolonizacyi przeszło kilkanaście majątków. Dziś stosunki majątkowe, które przy wyborach do Sejmu rozstrzygają, tak się na naszą niekorzyść zmieniły, że niema najmniejszych widoków, żeby okręg nasz przeprowadzić mógł do Sejmu posła Polaka“.

Dzienniki poznańskie zamieszczają gorące odezwy wyborcze. Abyśmy nie uronili nic z naszego stanu posiadania w Sejmie pruskim!

Z krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów, 15 kwietnia.

(Lustracya szkół przemysłowych. — Udzielenie pożyczek. — Wizytacya i kontrola fabryk. Szkoły przemysłowe i handlowe. — Ponowienie rezolucyj. — Stabilizacya posad.)

W niedzielę 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Badeniego, posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. Przebieg obrad był następujący:

Sekretarz komisyi przedłożył sprawozdanie z czynności komitetów stałych za czas od 9 grudnia 1907 roku do 12 kwietnia 1908 r., które przyjęto do wiadomości.

Nastąpiły sprawozdania z lustracyi szkół i kursów zawodowych. Radca A. Stefanowicz zdał sprawę z wizytowanych przez siebie zakładów, a mianowicie kursów keramicznych w Podgórzu, szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, warsztatu naukowego tkackiego, utrzymywanego przez Spółkę tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie, krajowej szkoły tkackiej w Krośnie i warsztatu naukowego tkackiego w Glinianach, podnosząc bardzo wiele dodatnych stron tych zakładów i wskazując na ich braki i potrzeby, którymby zaradzić należało. Nad tem sprawozdaniem, a w szczególności co do kursów keramicznych w Podgórzu, wywiązała się dyskusya, w której brali udział pp.: B. Liban, kurator rzeczonego zakładu, dr J. Leo, dr J. Schoenett, prof. B. Pawlewski i E. Zieleniewski. W dyskusyi tej podniesiono, że życzyćby należało, ażeby zarządy fabryk w kraju skwapliwiej i chętniej dopuszczały do praktyki ukończonych uczniów szkół zawodowych.

Radca A. Nawratil zdawał sprawę z lustracyi szkoły szewskiej w Witkowie, która przenosi się do innego tymczasowego lokalu, i z zakończonego właśnie kursu majsterskiego dla blacharzy we Lwowie, zaznaczając, że obudził on wielkie zainteresowanie wśród majstrów i pomocników zawodu blacharskiego, którzy z całą gorliwością i poświęceniem znacznej części dochodu ze zarobku, w rzeczonym kursie uczestniczyli.

Radca dr A. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu.

Na podstawie referatu dra A. Zgórskiego, w myśl wniosków komitetu przemysłowego, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek następującym przedsiębiorstwom: fabryce obuwia filcowego 10.000 K, fabryce pończoch 50.000 K, tkalni wełny czesankowej 100.000 K, fabryce kamieni zegarkowych 10.000 K, hucie szkła 40.000 K, walcowni blachy mosiężnej 150.000 K, fabryce farb 60.000 K, fabryce witrażów 70.000 K, fabryce cukrów i czekolady 150.000 K, fabryce powozów 30.000 K, piekarni postępowej 35.000 K.

Referent K. Łoziński przedstawił wyniki z lustracyi i kontroli: 1) fabryki tłuszczów roślinnych Vogla w Jarosławiu, 2) fabryki surogatu kawy Wolnego w Stanisławowie, 3) fabryki powozów Siwińskiego w Stanisławowie, 4) garbarni Frischa w Bolechowie, 5) fabryki suchych pieczywek Gurguła w Jarosławiu.

Sekretarz komisyi przedstawił końcowe wnioski przygotowywanego sprawozdania z czynności Komisyi za ubiegłych 16 miesięcy, z rzutem oka na ostatnią sześcioletnią kadencyę.

Po przeprowadzonej nad niektóremi wnioskami dyskusyi, w której brali udział pp. J. Franke, prezydent Ciuchciński, dyr. A. Pawłowski, profesor B. Pawlewski, T. Merunowicz radca A. Stefanowicz i poruszeniu sprawy, że rozszerzenie, względnie budowa nowego gmachu dla Akademii handlowej we Lwowie, staje się bardzo naglącą, gdyż od tego tylko zawisło urządzenie dwuklasowej szkoły handlowej, jednorocznego kursu abituryentów i dalsze zorganizowanie nauki uzupełniającej handlowej przy Akademii — uchwalono następujące wnioski do Sejmu na ręce Wydziału krajowego:

Przedstawić Wysokiemu Sejmowi potrzebę uchwalenia rezolucyi, domagającej się od rządu, ażeby umożliwił dalszą, wydatniejszą akcyę kraju w kierunku zakładania i rozszerzenia szkół zawodowych, oraz urządzania zawodowych kursów wędrownych i majsterskich, przyznając na cel ten ze skarbu państwa znacznie wyższe zasiłki niż dotychczas.

Przedstawić Sejmowi potrzebę ponowienia rezolucyj:

a) z wezwaniem do rządu, aby założył w jak najkrótszym czasie dwuklasową szkołę handlową przy Akademii handlowej we Lwowie i przyczyniał się jak najwydatniej do utrzymania takiejże szkoły przy wyższej szkole handlowej w Krakowie;

b) aby rząd założył w jak najkrótszym czasie dwuklasowe szkoły handlowe na razie przynajmniej przy dwóch szkołach realnych;

c) z poleceniem Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania celem jak najrychlejszego założenia na koszt kraju przy współudziale rządu, trzech dwuklasowych szkół handlowych w miastach prowincyonalnych o znaczniejszym ruchu handlowym;

d) z wezwaniem rządu, ażeby zwrócił uwagę na potrzebę kształcenia sił nauczycielskich dla wyższych i niższych szkół handlowych i przeznaczył na ten cel odpowiednie fundusze;

e) ażeby rząd utworzył we Lwowie komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli wyższych i niższych szkół handlowych;

f) ażeby rząd obracał większe niż dotychczas kwoty na popieranie rękodzieł i przemysłu w Galicyi, już to w formie udzielania maszyn pomocniczych, już to w formie pożyczek i subwencyj bezzwrotnych;

g) ażeby rząd znosił się w sprawach tego popierania i w sprawie urządzać się mających specyalnych kursów dla rękodzielników z Wydziałem krajowym i komisyą krajową dla spraw przemysłowych;

h) ażeby rząd zaniechał dalszego urządzania kursów zawodowych z językiem wykładowym niemieckim, jako niezrozumiałym dla bardzo przeważnej większości rękodzielników w Galicyi;

i) ażeby rząd przy szkołach państwowych przemysłowych we Lwowie i w Krakowie urządził specyalne oddziały elektrotechniczne;

j) ażeby rząd przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych oraz dla maszynistów kolejowych przy szkole politechnicznej lub państwowej szkole przemysłowej we Lwowie;

k) ażeby rząd urządził przewidziany pierwotnym programem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie oddział keramiczny przy tejże.

Wreszcie uchwalono przedstawić Sejmowi do stabilizowania na zajmowanych dotąd posadach: Jana Kunstmana, kierownika krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i Stanisława Gnoińskiego, kierownika szkoły kowalsko-kołodziejskiej w Tłumaczu.

Kronika paryska.

(Wielki wynalazca, czy wielki oszust? — Zwierzenia Lemoine'a. — Nowy wzlot aeroplanem. — Premiera w teatrze francuskim).

(=) Czy wypuszczony na wolną stopę Lemoine jest wielkim wynalazcą, czy jeszcze większym oszustem? Oto pytanie, którem się zajmują Paryżanie od czasu do czasu, gdy sędzia śledczy przychylił się do prośby Lemoine'a i wypuścił go za kaucyą z więzienia, ażeby mógł udowodnić, że potrafi rzeczywiście wyrabiać sztuczne dyamenty. Znany dziennikarz L. Naudeau ogłosił w „Journalu“ swój „interview“ z Lemoinem, który mieszka w swojej willi, urządzonej bardzo wykwintnie i przepełnionej dziełami sztuki, japońskiemi osobliwościami, cennemi zabytkami starożytnemi itp. Lemoine porusza się swobodnie pośród tego otoczenia, jak człowiek przyzwyczajony do luksusu.

Wobec gościa swojego oświadczył Lemoine z całą stanowczością, że wyrabia rzeczywiście sztuczne dyamenty. Sposób wyrabiania jest tak prosty, zapewniał Lemoine, że każdy, poznawszy go, zawołałby ze zdziwieniem: „Więc tylko to?“ Podczas dwuletniego pobytu w Kimberley w południowej Afryce oddawał się Lemoine badaniom nad tą sprawą i twierdzi, że każdy technik, podjąwszy się tej pracy, doszedłby do takich samych wyników. „Ale uczeni — mówił Lemoine — ci biurokraci nauki, ustanawiają dla wszystkich rzeczy reguły, istniejące właściwie tylko na to, ażeby je obalać. Potrzebowałem dwóch lat, ażeby dojść wreszcie do wyrabiania dyamentów. Z początku wyrabiałem pył dyamentowy, nie miałem więc możności wypróbowania go, czy krajo szkło.

„Obecny mój przeciwnik i oskarżyciel, sir Juliusz Werther, któremu pokazałem ów pył, oświadczył mi, że muszę wyrabiać kryształy. I zacząłem je po niejakim czasie wyrabiać. Przekonało się o tem 11 osób, nie należących wcale do rzędu łatwowiernych. Powiadają, że skoro umiem wyrabiać sztuczne dyamenty, to w takim razie nie potrzebuję bogatych mecenasów. Otóż wyrabianie dyamentów jest jeszcze tak kosztowne, że wyrobione przezemnie do tej pory kamienie są droższe, niż naturalne. Miałem zamiar wynalazek mój utrzymać na razie w tajemnicy, ażeby nie wywołać nagłego spadku w handlu dyamentami. Za miesiąc lub dwa, kiedy udowodnię, że umiem rzeczywiście wyrabiać sztuczne dyamenty, już nie będzie możliwem powstrzymanie spadku cen. Chociaż dzisiaj moje dyamenty sztuczne są droższe od naturalnych, to jednak handlarze pomyślą sobie, że już w najbliższym czasie mogę wynaleść tani sposób wyrabiania dyamentów — a wobec tego nikt nie będzie tych kamieni nabywać na zapas. Gdyby nie skarga Werhera i nie zarządzone skutkiem tego uwięzienie mnie, można było uniknąć tego wszystkiego. Muszę obecnie przed rzeczoznawcami sądowymi powtórzyć moje próby — jednakże tajemnicy nie odsłonię. W każdym razie udowodnię, że nikogo nie wyprowadziłem w pole.“

Czy mu się to wszystko powiedzie? — Zobaczymy najdalej za dwa miesiące.

W dziedzinie aeronautyki zapisać należy nowe powodzenie aeroplanu. Przed trzema tygodniami odniósł Farman wielkie zwycięstwo ze swoim aeroplanem i otrzymał nagrodę w sumie 50.000 franków. Obecnie rekord Farmana został prześcignięty przez Delagrange'a. Na polach w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem przedsięwziął Delagrange próby ze swoją maszyną do latania w obecności komisyi, wysłanej przez paryski „Aeroclub“. W przeciągu 9 minut i 15 sekund zdołał Delagrange przelecieć 8 kilometrów, ale komisya tego lotu nie uznała. Wogóle Delagrange przedsięwziął 7 wzlotów, ale ponieważ podczas pierwszych trzech prób aeroplan dotknął się ziemi w czasie lotu, więc komisya oficyalnie uznała za prawidłowy tylko jeden z czterech lotów, stwierdziwszy, że Delagrange przeleciał w 6 minutach i 30 sekundach 3975 metrów. Po ukończeniu prób Delagrange był zupełnie z sił wyczerpany. Rekord Delagrange'a tembardziej zadziwił znawców, że pracuje on nad swoim aeroplanem dopiero od półtora miesiąca.

Na scenie Teatru francuskiego pojawił się p. t. „Simone“ nowy dramat, którego autorem jest Brieux. Rzecz rozpoczyna się sensacyjnie. W pomieszkaniu swojem został pan Sergeac zraniony, a żona jego zabita. Znaleźli ich w takim stanie domownicy. Seregeac przyszedł wkrótce do zdrowia, ale stracił zupełnie pamięć tego, co się naówczas stało. Sędzia śledczy bezskutecznie usiłuje stwierdzić, czy pani Sergac padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy sama sobie odebrała życie, czy wreszcie została zastrzelona przez męża. Sergeac pamięta wszystko co się działo przed śmiercią żony, resztę jednakże pochłonęła zupełnie amnezya. Sergeac przypuszcza, że pochwycił żonę na uczynku niewierności, ale poza tem nic zupełnie przypomnieć sobie nie może. — Wobec tego śledztwo sądowe pozostało bez skutku, a sześcioletnia córeczka Sergeaców, imieniem Simone, wzrasta w przekonaniu, że matka jej zginęła skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Na tem kończy się pierwszy akt. Minęło 20 lat. Simona wzrastała, żywiąc wdzięczność i miłość dla ojca i czcząc pamięć zmarłej matki. O rękę Simony stara się pewien młodzieniec, ale ślub nie może przyjść do skutku, ojciec bowiem owego młodzieńca dowiedział się o przeszłości Sergeaców i odmówił synowi pozwolenia na ślub. Simona przeniknęła tajemnicę ojca swojego. Sergeac postanawia odebrać sobie życie, ale pragnie córce zapewnić szczęście i usiłuje oczyścić pamięć swojej żony w ten sposób, że ją przedstawia jako niewinną ofiarę swojej nieuzasadnionej podejrzliwości. Sztuka mogłaby się na tem skończyć, ale Brieux w ostatniej chwili wprowadza na scenę świadka, który stwierdza niewierność małżeńską pani Sergeac. Ta końcowa scena wywołała pośród publiczności tak widoczny niesmak, że Brieux, jak to ogłosił w dziennikach, postanowił ją opuścić.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Następne numera „Nowej Reformy“ jutro, w wielką Sobotę, wyjdą z pod prasy: ranny numer, jak zwykle, o godzinie 5 rano, — numer zaś popołudniowy wyjdzie już o godzinie 3 po południu i wydawanym będzie w administracyi do godziny 7 wieczorem.

Z Wielkiego tygodnia. Dzisiaj, w Wielki Piątek, przy miłej, prawdziwie wiosennej pogodzie rozpoczęła się pielgrzymka publiczności po grobach urządzonych we wszystkich kościołach krakowskich. Najwięcej osób spieszy do katedry wawelskiej, gdzie grób Chrystusowy odznacza się powagą, odpowiednią powadze katedry i zniewala do skupionej a głębokiej modlitwy. W kościele N. P. Maryi, jak co roku, przy grobie pełnią straż dwaj żołnierze z bronią u nogi, a nieruchome ich postacie tkwią na posadzce jak z kamienia wykute, najmniejszym ruchem nie zamącając ciszy i nastroju panującego w świątyni.

W większości kościołów krakowskich groby Zbawiciela urządzone zostały nie tylko z pietyzmem dla uczuć religijnych, ale i z dużą dozą artyzmu i smaku w akcesoryach, właściwy grób otaczających, do których zaliczyć należy zieleń i kwiaty, oraz lampy różnobarwne.

Niepodobna wyliczać tych wszystkich kościołów, w których urządzone groby czynią wprost podniosłe wrażenie, najwięcej uroku, szczególniej dla młodszej generacyi mają groby Zbawiciela w kościele OO. Dominikanów, Franciszkanów, Kapucynow, Reformatów, Bernardynów, dalej w kościele św. Piotra, św. Andrzeja i św. Józefa.

Przy stolikach dla zbierania kwesty, przez oba dni, dzisiaj i jutro, zasiadają panie krakowskie, które podjęły się obowiązku kwesturek i spełniają go z poświęceniem.

Główna pielgrzymka pobożnej publiczności po kościołach rozpocznie się dopiero jutro, w Wielką Sobotę po południu, gdy staną wszystkie zajęcia zawodowe, a trwać będzie aż do chwili, gdy dzwony wszystkich kościołów krakowskich zwiastują o rezurekcyi.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Julian Leo wyjechał dzisiaj na dwa tygodnie do Dalmacyi, w celach wypoczynku. W urzędowaniu zastępuje prezydenta I wiceprezydent dr Henryk Szarski.

Doroczna loterya spożywcza na zakład św. Jadwigi w Krakowie odbyła się wczoraj o godzinie 2 po południu w ujeżdżalni p. Targoskiego przy tłumnym udziale publiczności. W przeciągu niespełna godziny rozchwytano wszystkie losy, na których wygrane składały się: żywy drób, wędliny, pieczywo i różne napoje. Dochód z loteryi, przeznaczony na wielce humanitarny cel, będzie zapewne znaczny.

Odczyt. Wczoraj po południu w Czytelni katolickiej p. L. Bielecki, redaktor „Gazety Polskiej“ w Kurytybie, bawiący chwilowo w Galicyi, wygłosił zajmujący odczyt o koloniach polskich w Brazylii. Prelegent, przedstawiwszy szczegółowo stosunki kościelne, szkolne i ekonomiczne wśród Polaków tamtejszych, zaznaczył wkońcu, że pożycie kolonistów polskich i Rusinów, dotychczas zgodne, w ostatnich czasach, dzięki podżeganiom ze strony duchowieństwa ruskiego, staje się nieznośnem. Po odczycie odbyła się nader ożywiona, blisko dwugodzinna dyskusya, w której zabierało głos kilkanaście osób. Odczyt zakończył się przed godziną 8 wieczorem.

Sukcesy Krakowianina. P. Stanisław Bursa, znany u nas nauczyciel śpiewu, występował w ubiegłym tygodniu w Poznaniu, Ostrowie, Krotoszynie, Gnieźnie, oraz Inowrocławiu z odczytem o historyczno-artystycznym rozwoju pieśni polskiej, którą to prelekcyę ilustrował wykonaniem 24 pieśni starych i nowszych polskich kompozytorów, między innemi p. Walewskiego, który odbył wspólnie z p. Bursą tę wycieczkę w charakterze akompaniatora. Przyjęcie obu muzyków przez publiczność Wielkopolski było nader życzliwe i serdeczne, prasa zaś zarówno poznańska, jak i wielkopolska wyraziła się o produkcyi prelegenta-śpiewaka bardzo życzliwie, chwaląc zarówno samą prelekcyę, jako też i występy prelegenta jako śpiewaka.

„Lech“ pisze: Wykonanie pieśni było znakomite. P. Bursa rozporządza głosem pięknym o dźwięku nadzwyczaj miłym, a najgłówniejszą jego zaletą — to bez wątpienia to, że sam głęboko odczuwa to, co śpiewa i umie przelać interpretacyę mistrzowską w słuchaczy; dykcya wprost niezrównana, tak wyraźna, że publiczność nie uroniła literalnie ani słowa z przepięknych tekstów pieśni naszych...

W podobnie pochlebnych słowach wyrażają się i inne pisma.

P. Bursa otrzymał zaszczytną propozycyę do wygłoszenia tego odczytu w Ameryce.

Usunięcie hospitantek z liceów żeńskich. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, mocą którego do liceów żeńskich nie będą już od przyszłego roku szkolnego począwszy przyjmowane tak zwane słuchaczki, to jest hospitantki. Odtąd będą do liceów żeńskich przyjmowane tylko zwyczajne uczenice. Dalej podnosi wspomniane rozporządzenie, że często uczenice, które wstępując do pewnego liceum, nie uczyniły zadość wymaganiom przy egzaminie wstępnym i skutkiem tego nie zostały do niego przyjęte, zgłaszały się następnie do innego liceum i czasem uzyskiwały przyjęcie na podstawie pomyślnego egzaminu. Ministerstwo oświaty zarządziło obecnie środki, mające zapobiegać temu nadużyciu.

Strajk robotników czyszczenia miasta. Dzisiaj rano zaprzestało pracy 100 robotników najemnych przy zakładzie czyszczenia miasta. Robotnicy ci, jak się informujemy, zarabiający dotąd po 70—80 centów dziennie, mieli przyrzeczone od dzisiejszego dnia po 2 korony dziennego zarobku. Ponieważ jednak zarząd czyszczenia miasta nie dotrzymał przyrzeczenia, robotnicy porzucili pracę i udali się z zażaleniem do prezydyum miasta.

Ze względu na konieczność utrzymania miasta w czystości, zwłaszcza obecnie podczas świąt, pożądanem byłoby najrychlejsze załatwienie tej sprawy.

Z kroniki wypadków. Tomasz Pieniążek, 19-letni wyrobnik, zażył dziś przez omyłkę lekarstwo, przeznaczone do użycia zewnętrznego. Wśród silnych objawów otrucia zgłosił się do stacyi ratunkowej, gdzie udzielono mu pomocy.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uwolnienie z więzienia. — Aresztowania w Radomiu. — Austryacki przemysł w Warszawie.)

— Aresztowany onegdaj dyrektor teatru prowincyonalnego, Bolesław Nowicki (Bolesławski), został uwolniony w dniu wczorajszym.

Powodem aresztowania była okoliczność następująca: Pan B., wybierając się obecnie ze swoją trupą na prowincyę, poszukiwał do rekwizytów teatralnych starych szabel, broni itp., potrzebnych mu do jakiejś sztuki. Przy poszukiwaniu owych rekwizytów, widocznie został zadenuncyowany, iż skupuje broń, skutkiem czego dokonano w jego mieszkaniu rewizyi; agenci rzeczywiście poszukiwali broni.

Po wyjaśnieniu całej sprawy p. B. uwolniono.

— Rewizye i aresztowania w Radomiu odbywają się w dalszym ciągu. W ostatnich dniach aresztowano znowu czterdzieści kilka osób.

— Kilka firm austryackich postanowiło stworzyć stałe agentury towarów w Warszawie, i w tym celu zwróciły się o pomoc do komitetu austro-węgierskiego.

Z Wilna. (Sprawa ks. Sacharki). W sobotę ubiegłą senat rozpatrywał sprawę proboszcza parafii Wawerki w powiecie lidzkim, ks. Jana Sacharki. Sprawę spowodowało oskarżenie naczelnika ziemskiego, Bogolubowa. Ks. Sacharko był oskarżony o to, że w kazaniach podburzał lud przeciw rządowi, że namawiał, aby nie płacono podatków, nie dawano rekruta, i nie posyłano dzieci do szkoły rosyjskiej, a nawet... mówił o autonomii. Pod wpływem jakoby ks. Sacharki włościanie gminy mytniańskiej przestali płacić podatki. Następnie dnia 6 marca 1906 r. ks. Sacharko udał się na poświęcenie nowej szkoły polskiej do wsi Papierni, w asystencyi banderyi włościańskiej i wśród tłumu ludu, który śpiewał pieśni patryotyczne. Sprawę tą przekazano petersburskiej Izbie sądowej, która ją rozważała w styczniu r. b. w Pskowie. Izba sądowa ks. Sacharkę uniewinniła. Wówczas prokurator wniósł protest, ponieważ nie stawił się jeden ze świadków. Obecnie sprawę rozpatrywał senat, który po 10-minutowej naradzie wyrok Izby sądowej, uniewinniający ks. Sacharkę zatwierdził.

Skazanie na rózgi. Z Łodzi donoszą, iż z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora kilkunastoletni Józef Walter, za zakłócenie spokoju przez zatrzymywanie dorożek, skazany został na 25 rózg, które mają mu wymierzyć rodzice w obecności policyi.

Szesnastu chłopców, których schwytano na podrzucaniu pod wagony tramwajowe petard, skazano na 25 rózg każdego. Po wymierzeniu kary wypuszczono ich na wolność.

Śmierć malarza. W Berlinie umarł wybitny malarz niemiecki, Fryc Werner, członek tamtejszej akademii sztuk pięknych. Urodzony w r. 1827, już jako młodzieniec odznaczał się w miedziorytnictwie i rysunkach. Przez pewien czas pracował w Paryżu, gdzie wielki wpływ wywarł na niego Meissonier. Sławę swoją zawdzięcza obrazom na tle epoki Fryderyka II, ale jego krajobrazy, równie jak dzieła malarskie z architektury miały swoją wartość niezaprzeczoną.

Długoletnie zbrodnie przeciwko moralności. W mieście Linden koło Hanoweru pedel jednej ze szkół żeńskich, nazwiskiem Rennenkamp, został uwięziony z powodu popełnienia całego szeregu przestępstw przeciwko moralności na nieletnich dziewczynkach szkolnych. Rennenkamp, liczący 50 lat życia, był pedelem w trzech szkołach i od 20 lat popełniał wspomniane występki.

Dziwne więzienie. Trzy instancye karno-sądowe w Paryżu odrzuciły prośbę uwięzionego bankiera Rochette'a, który zakładał fikcyjne banki i wydawał akcye na równie fikcyjne przedsiębiorstwa. — Rochette pozostaje w więzieniu śledczem, ale jak donosi „Matin“, od kilku dni opuszcza go rano i jedzie automobilem do biura swego banku „Credit Minier“ i „Franco-Espagnole“, gdzie załatwia wszystkie sprawy. Następnie wyjeżdża na spacer, spożywa śniadanie, obiad i kolacyę w restauracyi, poczem o godz. 10 w nocy wraca do więzienia. Dwaj agenci policyjni towarzyszą mu wszędzie, ażeby uniemożliwić ucieczkę, o której zresztą, jak twierdzi „Matin“, Rochette nie myśli.

Wypadek na morzu. W pobliżu przylądka Blanc dnia 2 b. m. rozbił się statek angielski „Star-of-Japan“, płynący z Londynu do Australii. Załoga w obawie dostania się w ręce Maurów, zebranych na wybrzeżu, pozostała na pokładzie i sygnałami wzywała o pomoc. Nikt jednak z pomocą nie przybył. Dopiero piątego dnia łódź wysłana w stronę Dakar spotkała statek żaglowy niemiecki „Hanswormann“, który przyjął na swój pokład całą załogę statku angielskiego i odwiózł ją do Las Palmas. — Kapitan, oficerowie i mechanicy, chcąc ustrzedz statek od rabunku, pozostali na nim w oczekiwaniu na statek ratowniczy.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“. Zapowiedziane na środę 15 b. m. zgromadzenie przemysłowców, w sprawie jarmarku wyrobów krajowych, mającego się odbyć w Krakowie w roku bieżącym, odbyło się w sali zebrań Towarzystwa technicznego przy niezbyt licznym współudziale członków. — Referat objął dyrektor Ligi pomocy przemysłowej ze Lwowa, p. Józef Olszewski, który w jasnych słowach skreślił korzyści, jakie ma za sobą urządzenie takiego jarmarku, tak dla samego Krakowa, jako też i dla całego przemysłu krajowego. Obecni oświadczyli się jednogłośnie za jarmarkiem, skutkiem czego Towarzystwo „O własnych siłach“ przystąpi niebawem do stanowczych w tym kierunku kroków.

Patryotyczna składka. Robotnicy i urzędnicy gazowni i elektrowni miejskiej w Krakowie przesłali do administracyi „Nowej Reformy“ z własnego groszowego funduszu na cele narodowe i dobroczynne: na szkoły polskie na kresach 150 kor., na Macierz szkolną w Cieszynie 150 kor., na wycieczkę dzieci śląskich do Krakowa 20 kor. Razem 320 koron.

Repertoar teatru miejskiego.
W niedzielę: „Car Samozwaniec“.
W poniedziałek po południu: „Wesele“; wieczór: „Jak wam się podoba“.
We wtorek: „Car Samozwaniec“.
We środę: „Miłość czuwa“.
We czwartek: „Wyzwolenie“ (występ Tarasiewicza).
W piątek: „Car Samozwaniec“.
W sobotę: „Król Stanisław August“ Ignacego Grabowskiego (występ Tarasiewicza).
W niedzielę po południu: „Mąż męczennik“; wieczór: „Król Stanisław August“.

Z kalendarza. W sobotę 18 kwietnia: (Wielka) Apolloniusza m.; w niedzielę 19 kwietnia: (Wielka) Zmartwychwstanie P. J.; w poniedziałek 20 kwietnia: Wielkanocny.

Wschód słońca 18 kwietnia o godzinie 4 min. 41, zachód o 6 m 37; długość dnia 13 godzin min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 kwietnia termometr doszedł od + 3·1 do + 16·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 17 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 744·? mm., termometru + 7·8 C.; cisza.

Echa zamachu.

Czyn Siczyńskiego w oświetleniu prawnem. Bukowiński poseł do Rady państwa i radca sądowy, oraz docent prawa w Czerniowcach, Isopescul-Grecul, oświadcza w dziennikach w sprawie morderstwa namiestnika hr. Potockiego, co następuje:

„Przy prawnej ocenie morderstwa hr. Potockiego opieram się na szczegółach, podanych przez dzienniki, a sprawdzonych sumiennie. Morderca przyznaje, że po rocznym, dojrzałym namyśle, zamordował swą ofiarę. Jest to pospolite morderstwo wedle § 134 austryackiej ustawy karnej. — Czy zachodzą tu znamiona skrytobójstwa, ze względu na okoliczność i szybkość zbrodniczego napadu na bezbronnego, jest rzeczą wątpliwą. Takie pojmowanie rzeczy sprzeciwiałoby się austryackiej praktyce prawnej. — Ponieważ morderca przekroczył 20 rok życia, czeka go kara

śmierci. Naturalnie trzebaby wziąć w rachubę pewne okoliczności łagodzące, jak stosunki domowe, stan psychiczny i poziom etyczny — co wszystko mogłoby dostarczyć motywów do ułaskawienia. Dotychczas jednak ani jeden szczegół nie świadczy na korzyść mordercy.

Mordu „politycznego“ nie zna prawo austryackie. Motywy ułaskawienia nie istnieją, dopóki nie ma okoliczności łagodzących. Nie ma też żadnego powodu, aby sprawę morderstwa poddawać pod rozstrzygnięcie sądów pozakrajowych. Wobec przyznania się mordercy, sprawa może być tak samo sprawiedliwie i sumiennie osądzona w Galicyi, jak i gdzieindziej. Byłoby to upośledzeniem sądów galicyjskich, gdyby przy każdej sprawie, gdzie odgrywają rolę motywy polityczne, odwoływać się do sądów pozakrajowych, zwłaszcza, że tylko sądy krajowe znają dokładnie „milieu“ i okoliczności, towarzyszące zbrodni.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu. W dalszym ciągu sędzia śledczy polecił wypuścić na wolność Mikołaja Ceglińskiego i Maryę Korolikową.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchiwano trzykrotnie p. Bernfelda, dyrektora „Dorotheum“, który miał wyjaśnić, czy Siczyński nie kupił u niego rewolweru. Siczyński twierdzi stanowczo, iż rewolwer ma od 10 miesięcy i kupił go w sklepie Jankowskiego. Przy konfrontacyi p. Bernfeld oświadczył, iż młodzieniec, który u niego kupował przed tygodniem browning, jest podobny do Siczyńskiego, ale nie sam Siczyński.

Siczyński i matka jego od wczoraj pozostają na wikcie więziennym. Wprawdzie początkowo pozwolono im uzupełniać sobie wikt, jednak tę ulgę cofnięto, gdyż oskarżeni o pospolitą zbrodnię, nie mają prawa do żadnych ulg, jak przestępcy polityczni.

Sędzia śledczy przesłuchał także słuchacza politechniki Ripę, który jeden z pierwszych znalazł się w sali audyencyonalnej w chwili, gdy Siczyński strzelał do namiestnika. Ripa oświadcza, iż Siczyński dał 5 strzałów. Potem przesłuchiwano Korolikową w charakterze świadka, dalej skonfrontowano z nią Siczyńskiego. Dziś nastąpi jeszcze konfrontacya mordercy z matką.

Osoba mordercy. „Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące pismo:

„W numerze 88 „Gazety Lwowskiej“ z dnia 16 kwietnia w notatce p. t. „Osoba mordercy“ na str. 4 stwierdza dyrekcya I gimnazyum w Stanisławowie rzekomo na podstawie drukowanych sprawozdań, jakoby Mirosław Siczyński ukończył VIII klasę w gimnazyum ruskiem we Lwowie. — Konstatując na podstawie tutejszych katalogów, że Mirosław Siczyński nie był w ruskiem gimnazyum nigdy ani publicznym, ani prywatnym uczniem i że tutaj egzaminu dojrzałości nie składał, ośmielam się prosić najuprzejmiej o łaskawe sprostowanie. Edward Charkiewicz, dyrektor gimn. ruskiego“.

Lektura dla mordercy. Wczoraj zgłosiła się do sędziego siostra Siczyńskiego, wypuszczona onegdaj na wolność, prosząc, aby jej pozwolił wręczyć list i książkę „Listy z Afryki“ Sienkiewicza (!). Sędzia odmówił temu żądaniu. Natomiast wręczył jej list matki, która prosi o pościel i okulary.

Delegacya innego sądu. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim“: Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że wiadomości, kolportowane w pismach wiedeńskich o zamierzonem delegowaniu sądu pozagalicyjskiego dla przeprowadzenia tej sprawy i o zamierzonem postawieniu Siczyńskiego przed sądem wyrokującym a nie trybunałem przysięgłych, są zupełnie nieprawdziwe. Rozprawa przeciw Siczyńskiemu odbędzie się przed sądem przysięgłych we Lwowie, prawdopodobnie już w maju.

Fałszywa wiadomość. Lwowski „Przegląd“ doniósł, iż w sprawie morderstwa Siczyńskiego aresztowano redaktora „Diła“, Longina Cegielskiego. Wiadomość ta jest fałszywą.

Interview z posłem Romańczukiem. Współpracownik „Wieku Nowego“ rozmawiał z posłem Romańczukiem w sprawie demonstracyj antiruskich we Lwowie. Poseł Romańczuk oświadczył:

— Wobec antiruskich demonstracyj we Lwowie, wraz z drem Kost'em Lewickim udaliśmy się do wiceprezydenta namiestnictwa, dra Kleeberga, i zażądaliśmy ochrony dla mienia i życia Rusinów miasta Lwowa, oraz ochrony ruskich instytucyj. Rezultatem tego były zarządzone następnie środki ostrożności, które jednak nie ocaliły ruskiej księgarni imienia Szewczenki od prawie zupełnego jej zdemolowania, jak się o tem naocznie przekonałem.

— Z tego jednego wypadku panowie chyba nie wyciągniecie żadnych konsekwencyj? — zapytałem.

— Gdyby się rząd krajowy okazał za słabym w poskromieniu demonstracyj — oświadczył poseł Romańczuk — zażądamy pomocy od rządu centralnego. Instytucye nasze i osoby prywatne, które z powodu ostatnich demonstracyj poniosły znaczne szkody materyalne, wytoczą rządowi proces o odszkodowanie, ponieważ ma on obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem. We Lwowie policya jest państwową, wobec czego państwo odpowiada za szkody, powstałe z jego zaniedbania.

— A czy jest nadzieja wygrania takiego procesu?

— Przypominam sobie, że w jakiemś mieście czeskiem w analogicznym wypadku poszkodowani przeprowadzili proces we wszystkich trzech instancyach i wygrali. My również wszędzie pójdziemy.

Dalej oświadczył pos. Romańczuk: Przypuszczam, że jeśli nie ustaną prowokacyjne demonstracye i prowokacyjne artykuły pewnej części lwowskiej prasy polskiej, chłopskie masy na wsi nie pozostawią tego bez odpowiedzi.

— A co pan poseł sądzi o samym zamachu?

— Zdanie moje wypowiedziałem już w telegramie do „Neue Freie Presse“ i nie mam nic do dodania.

— Sądzi pan poseł, że zamianowanie namiestnika nastąpi bez porozumienia się z klubem ruskim?

— Nie miałem sposobności mówić tu z p. prezydentem Beckiem, sądzę jednak, że niema powodu do pośpiechu. Lwowskie namiestnictwo ma przecież dwóch wiceprezydentów, którzy na razie bez uszczerbku dla toku spraw bieżących mogą rządzić.

Omawiając sprawę następstwa po ś. p. namiestniku Potockim, poseł Romańczuk oświadczył, że hr. Stanisława Badeniego uważa, jako człowieka energicznego, nie odnoszącego się wprawdzie do Rusinów przychylnie (?) ale jest on bezstronnym.

— Czy dla sprawy Siczyńskiego będziecie panowie domagać się delegacyi innego sądu?

— Nie wiem, co tam wymyślą nasi prawnicy. Ja ze swej strony nie widzę do tego powodu.

Demonstracye we Lwowie. Jak już donieśliśmy, w poniedziałek i wtorek odbyły się demonstracye uliczne we Lwowie. Wybito podczas tych demonstracyj szyby w instytucyach ruskich. Także we środę wieczór młodzież usiłowała ponowić demonstracye antiruskie i kilkakrotnie gromadziła się w większej liczbie w pobliżu gmachów i lokali ruskich. Usiłowania te nie odnosiły żadnych skutków, gdyż silne straże, złożone z policyi i żandarmeryi, nie dozwoliły im zbliżyć się do celu. Ponadto ulicami przeciągały patrole kawaleryi.

O roli, jaką podczas tych zajść odgrywała policya, informuje „Słowo Polskie“, zamieszczając głos pewnego poważnego urzędnika państwowego. Czytamy w tym dzienniku:

„We wtorek wieczór szedłem Rynkiem z katedry. U wylotu ulicy Halickiej wpadł na nas jakiś urzędnik policyjny, wzywając do rozejścia się. Przyspieszyliśmy kroku, zdążając przez plac Katedralny na ulicę Teatralną. Nagle nadbiegł cwałem oddział policyi konnej i pieszej z placu Maryackiego, a dowodzący oddziałem urzędnik policyjny kazał policyantom konnym natrzeć na publiczność idącą spokojnie chodnikami okalającemi katedrę, na których i myśmy się znajdowali. W popłochu rzuciła się publiczność pędem ku Rynkowi, lecz stąd nadjechał oddział ułanów z dobytemi szablami i drugi oddział policyi, który pognał nas z powrotem ku placowi Maryackiemu. Wzięci w taki sposób w dwa ognie, zwróciliśmy się do stojącego opodal koncepisty policyi p. Łukomskiego z prośbą o informacyę, w którą stronę mamy się udać, czy uciec, przyczem oświadczyłem mu, że ja, jako człowiek starszy i urzędnik państwowy, jak również mój towarzysz, jako ksiądz, nie możemy należeć do demonstrujących. Spotkałem się z brutalną odpowiedzią: „rozejść się!“ i w tej chwili natarło na mnie dwóch konnych policyantów, którzy oddzielili mnie od mego towarzysza S. Dopadłem do niszy, w której znajduje się statua jakiegoś świętego. Konny policyant i tam mię dopadł, przycisnął do muru, przyczem koń uderzył mnie kopytem w nogę. Dopiero uderzywszy konia laską między oczy, uwolniłem się od napastnika. I tak, mimo najszczerszych chęci uniesienia w całości naszych kości, musieliśmy przez kwadrans na chodniku w około katedry uciekać przed kopytami końskiemi, nie mogąc przedostać się przez kordony wojskowe i policyjne“.

Charakterystycznem jest, że mimo opieki policyi demonstranci wybili wszystkie szyby w księgarni ruskiej.

Informacye prasy czeskiej. Organ dra Kramarza „Den“ (nr 106) podaje takie wieści ze Lwowa, jak zamknięcie klasztoru żeńskiego ruskiego we Lwowie i rozwiązanie szkoły, przez klasztor utrzymywanej. Druga wiadomość brzmi, że podczas demonstracyj lwowskich, „zdemolowano kilka ruskich mieszkań i domów. Tylko „Narodni Listy“ zaczynają (nr 105) osądzać sprawiedliwiej działalność namiestnika.

Biała, 15 kwietnia. Wiadomość o haniebnem morderstwie, dokonanem na ś. p. namiestniku hr. Potockim wywołała oburzenie całej ludności tutejszego miasta bez różnicy narodowości i wyznania. Rada powiatowa bialska na posiedzeniu dnia 14 b. m. postanowiła wysłać deputacyę na pogrzeb do Krzeszowic z prezesem dr. Łazarskim na czele. Również rada gminna m. Białej wysłała na pogrzeb deputacyę pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Wenzelisa. Na ręce starostwa złożyli swe kondolencye reprezentacye m. Białej i gm. Lipnika, duchowieństwo miejscowe przez rz.-kat. proboszcza ks. Rychlika, urzędnicy władz rządowych i autonomicznych, nauczycielstwo i wiele osób prywatnych, obu narodowości. Na wszystkich publicznych gmachach, urzędach i szkołach tak publicznych i prywatnych powiewały żałobne chorągwie. Urzędnicy starostwa urządzili składkę na rzecz mającego się utworzyć funduszu uczczenia pamięci ś. p. hr. Andrzeja Potockiego. Dzienniki niemieckie wychodzące w Bielsku w dłuższych artykułach jednogłośnie potępiły barbarzyński czyn zbrodniczy, popełniony na osobie tego, który zawsze starał się wyrównywać i łagodzić antagonizmy narodowe.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Konkurs Tow. filologicznego we Lwowie** na rozprawę p. t. „Juliusz Słowacki w stosunku do starożytności klasycznej“. Ze Lwowa otrzymujemy pismo następujące:

Towarzystwo filologiczne we Lwowie, pragnąc się przyczynić do uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, ogłasza konkurs na rozprawę p. t. „Juliusz Słowacki w stosunku do starożytności klasycznej“. Autorowie, ubiegający się o nagrodę konkursową, mają wykazać przedewszystkiem wpływ pisarzy klasycznych na twórczość poety i rozstrzygnąć, czy Słowacki zostawał pod ich wpływem bezpośrednim lub pośrednim. Ponadto należy zbadać, o ile wpłynęły na Słowackiego mitologia, sztuka, dzieje Greków i Rzymian, wreszcie poznanie ziemi, którą zamieszkiwały oba te narody. Podstawą studyów ma być zupełne lwowskie wydanie dzieł poety z r. 1908 (dziesięciotomowe). Jako nagrodę dla pracy, uznanej za najlepszą, wyznacza Towarzystwo filologiczne dwieście (200) koron. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 kwietnia 1909 r.

Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem prezesa Towarzystwa, profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Bronisława Kruczkiewicza (Lwów, Kampiana, 9) bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej temsamem godłem. Wypłata nagrody nastąpi dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą, przyczem Towarzystwo filologiczne zastrzega sobie prawo pierwszeństwa ogłoszenia nagrodzonej pracy w organie swym „Eos“.

Sąd konkursowy stanowią: dr Bronisław Kruczkiewicz, profesor uniwersytetu lwowskiego; dr Stanisław Witkowski, profesor uniw. lwowsk.; Wiktor Hahn, docent uniw. lwowskiego. Wymienionej komisyi konkursowej przysługuje w razie potrzeby prawo kooptacyi.

Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa, prof. Stanisław Homme (we Lwowie, ul. św. Mikołaja l. 8).

We Lwowie dnia 16 kwietnia 1908.

Imieniem wydziału Towarzystwa filologicznego we Lwowie: Dr Bronisław Kruczkiewicz, przewodniczący. Stanisław Homme, sekretarz.

Wszystkie czasopisma i dzienniki uprasza się o przedruk.

— **Gustaw Daniłowski.** „Wrażenia więzienne“. Lwów 1908. Nakładem księgarni Polskiej B. Połanieckiego.

Są to jakby luźne kartki, wyrwane z notatnika, w którym autor z gorączkowym pośpiechem notował charakterystyczne epizody z pobytu swego w warszawskich więzieniach. Zdaje w nich sprawę z przymusowej swej podróży do krainy, gdzie wszystko dzieje się inaczej, wedle swych odrębnych prawideł, gdzie się zdobywa zgoła odmienne poglądy na wiele rzeczy, pozbywa wielu utartych a fałszywych zapatrywań, wiele myślowych i uczuciowych nałogów. W czasie swej wędrówki po więzieniach warszawskich, zetknął się p. Daniłowski z całym szeregiem typowych postaci, tak ze świata zarządu więziennego i wydziału śledczego, jak z pośród kryminalnych i politycznych przestępców. Miał sposobność obserwować system i organizacyę więzienia, przypatrzył się jego stosunkom wewnętrznym, słowem, poznał naocznie całokształt tej instytucyi, jako komórki wyodrębnionej z reszty świata, wytwarzającej pewne swoje obyczaje, formy i tryby pożycia, własne swe normy zwyczajowe, prawa i obowiązki. Obdarzony spojrzeniem bystrem i przenikliwem, pamięcią i czułą wrażliwością głęboko współczującą, notuje autor żywo i barwnie przygody i zajścia, jakie go w ciągu pobytu w więzieniu osobiście spotkały, lub których był świadkiem. Nie są to nadzwyczajne, ani sensacyjne epizody. Przed oczyma czytelnika przesuwają się zdarzenia powszednie, wyjęte z codziennego, zwykłego toku wypadków, z którymi stali i przygodni „goście“ warszawskich więzień tak są obyci, że je przyjmują z jakąś junacką, hardą i buntowniczą rezygnacyą. Wytwarza się przez to w więzieniu jakaś szczególna atmosfera, usposabiająca do lekceważenia spraw, które w zwykłym trybie życia uchodzą za poważne i pełne grozy. Żartobliwy stosunek do grożącej odpowiedzialności jest u więźniów pewną, powszechnie zasadniczo przybraną postawą wobec niebezpieczeństwa sądu, procesu, wyroku i kary. Daniłowski z szczególnem zamiłowaniem i właściwą sobie wnikliwością odtwarza ten pełen szubienicznego humoru nastrój więzienny, niewyczerpane źródło kpin, przedrwiwań, bohaterskiej pogardy wroga i prześladowcy dla ludzi, w większości swej w bliskim terminie wyjętych z pod prawa skazańców. Na tle takiej to atmosfery kreśli autor żywe sylwety spotkanych w więzieniu bojowców, rzucając nader ciekawe światło na typ psychologiczny tych ludzi, który na wypadkach ostatnich lat w Królestwie tak ciężko zaważył. Talent autora „Jaskółki“ wycisnął i na tej książce wybitne piętno.

— **Roku drugiego konstytucyi.** Satyry. Napisali Kroguleс i Ner-Buch. Warszawa 1907.

Utalentowani humoryści warszawscy puszczają w świat drugą już seryę swych pełnych humoru i sarkazmu obrazków i satyr, osnutych na tle współczesnych wypadków politycznych w Królestwie i Rosyi. W formie dyalogowanych scen, wierszy ulotnych, rozmów, dowcipów i aforyzmów, wypowiada się tu humor autorów rozlewny, szeroki, zaprawny gryzącą ironią, a oparty o tło zawsze aktualnych spraw, znajdujących odbicie w prasie polskiej i rosyjskiej.

Przed kilku dniami w feletonie rannego wydania podaliśmy doskonały urywek z tej książeczki, która poza swoim humorem jest ciekawym dokumentem jako oświetlenie spraw, zarządzeń i ukazów, cofających na całej linii zdobycze wolnościowe konstytucyjnego i tolerancyjnego ukazu. — Oto jeden z charakterystyczniejszych wierszyków, ilustrujących sytuacyę:

Jedzie samorząd do nas z Petersburga,
Lecz go po drodze każdy, kto chce, szturga;
Zanim zajedzie do nas, jako zdanie,
„Samo“ odbiją, tylko „rząd“ zostanie.

Książeczka zasługuje na rozpowszechnienie jako wykwit „humoru niedoli“ — humoru, który umie śmiać się przez łzy i krzepić serca otuchą lepszej przyszłości. (*p.*)

— **„Orle skrzydła“.** Pod tym tytułem wychodzić począł we Lwowie nowy ilustrowany dwutygodnik artystyczno-literacki. Treść pierwszych numerów wskazuje, że nowy organ młodej poezyi nie ma ustalonego kierunku ani programu, ale hołduje naśladownictwu form przeżywającego się już dziś modernizmu w jego najbardziej oderwanych kształtach. W dziale ilustracyjnym znajdujemy kilka reprodukcyj studyów i fantastycznych kompozycyj Mieczysława Reyznera.

Nowe książki.

Na składzie głównym księgarni Gebethnera i Sp. ukazały się następujące wydawnictwa:

Dymitr Mereżkowski: „Piotr Wielki“ (Przekład Walerego Gostomskiego). Str. 304. Kraków, 1908.

Dymitr Mereżkowski: „Antychryst“. (Przekład Walerego Gostomskiego). Str. 473. Kraków. 1908.

Marceli Prevost: „Profesor Moloch“. Str. 299.

Edward Leszczyński: „Piosenki i fraszki“. (Z wydawnictw „Zielonego Balonika“). Str. 74.

„Igraszki kabaretowe“ napisał Boy. Kraków, 1908. Nakładem autora.

W. Arcybaszew: „Nowele“. Przełożyli z rosyjskiego Wanda Bruner i W. Wróblewski. Lwów, 1908. Polskie Towarzystwo nakładowe.

Dział ekonomiczny.

Marki kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się marki kolejowe, używane dotąd do opłaty za przewóz przesyłek pospiesznych na austryackich kolejach państwowych, również i dla przewozu takich przesyłek na liniach kolei północnej, łącznie z jej kolejami lokalnemi, i to tak w ruchu wewnętrznym tych kolei, jak i w ruchu z resztą linij kolei państwowych. Wyjątek stanowią stacye i cały szereg stacyj, ogłoszonych w osobnej publikacyi dyrekcyi, a nadto przystanki, nieobsadzone większym personalem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 17 kwietnia).

Politechnika w Warszawie.

Petersburg. Naczelnik wydziału szkolnego w ministerstwie handlu, Łagorio, oświadczył w komisyi budżetowej Dumy, że politechnika warszawska będzie otwarta jesienią r. b.

Rezygnacya.

Petersburg. Członek Rady Państwa z wyborów od ziemian gub. podolskiej, Jełowicki, zrzekł się oficyalnie swego mandatu. Miejsce p. Jełowickiego zajmie prawdopodobnie p. Ksawery Orłowski, który swego czasu przy wyborach podolskich powołany został na pierwszego kandydata.

Zerwane rokowania.

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że dodatkowe rokowania co do żądanych przez Japonię zmian traktatu rosyjsko-japońskiego o rybołóstwo, zostały, na życzenie Stołypina, ostatecznie zerwane. Eksperci już odjechali.

Kandydatury namiestnikowskie.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 17 kwietnia.)

Wiedeń. Nominacya nowego namiestnika Galicyi została na razie odroczoną. Dowodzi tego między innemi także wyjazd prezydenta ministrów, bar. Becka, na ferye świąteczne. Wedle informacyj, które uważam za autentyczne, rzecz przedstawia się w sposób następujący:

Najwięcej uwagi, zaraz w pierwszej chwili po zamachu na ś. p. Potockiego, zwracała kandydatura marszałka hr. Stanisława Badeniego. Równocześnie atoli zauważono, że pewnego rodzaju pojednawczość, jaką wobec Rusinów, już z tytułu swojego stanowiska marszałkowskiego, zwykł był hr. St. Badeni okazywać mogłaby dać powód do mniemania, że sfery najwyższe, wystraszone zamachem, na drodze ustępstw dążyć będą do przebłagania Rusinów. Najważniejszym motywem przeciw tej kandydaturze było jednak, że hr. Stan. Badeni stanowczo miał oświadczyć, że zarówno ze względu na zmienione obecnie stosunki, jak ze względu na stan swojego zdrowia, nie mógłby zająć stanowiska namiestnika Galicyi.

Aby osoby hr. Stanisława Badeniego, sympatycznej zresztą w bardzo poważnych sferach poselstwa polskiego, nie wciągano nadal w kombinacye i nie utrudniano przez to decyzyi co do wyboru nowego namiestnika, ma być nominacya hr. Stanisława Badeniego na marszałka krajowego, na dalsze sześciolecie, już w najbliższych dniach ogłoszoną.

Z kolei najwięcej szans przedstawiała kandydatura ministra Korytowskiego. — Zwrócono też na nią uwagę w sferach rządowych. Długie, dwugodzinne posłuchanie Korytowskiego i Becka u cesarza, dotyczyło oczywiście wyboru następcy po ś. p. Potockim. W polskich sferach poselskich kandydatura ta nie była źle widzianą, równocześnie atoli nie chciano tracić Korytowskiego, jako ministra skarbu, licząc się z tem, że nie tak łatwo znowu Polak zdobyłby tak ważną pozycyę w rządzie centralnym. Tutaj atoli decydującym momentem było znowu niechętne stanowisko samego Korytowskiego, który przeciw przyjęciu godności namiestnika Galicyi miał się oświadczyć.

Wysunęły się wobec tego 2 równorzędne do pewnego stopnia kandydatury: ministra dla Galicyi, Dawida Abrahamowicza i byłego wiceprezydenta Rady szkolnej, dra Michała Bobrzyńskiego. Obie kandydatury, każda z innych powodów, mają w Kole polskiem najzawziętszych przeciwników, a zarazem, ze względów chwilowego oportunizmu, swoich zwolenników. Wogóle zadawano sobie pytanie, która z nich, w obecnych stosunkach, byłaby mniej niekorzystną i która z mniejszą w kraju spotkałaby się niechęcią?

Oczywiście kandydatura Bobrzyńskiego popieraną jest namiętnie przedewszystkiem przez niedobitków poselskich stronnictwa konserwatywnego, które utraciwszy liczebną siłę w ciałach reprezentacyjnych, powetowałoby w znacznej części bolesne dla siebie straty przez powołanie na stanowisko namiestnika jednego z najwybitniejszych i najbardziej doświadczonych swoich członków. Nominacya Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi byłaby deską ratunku dla stronnictwa konserwatywnego.

Wreszcie rozważaną była także kandydatura urzędnicza Wacława Zaleskiego, syna b. namiestnika, a potem ministra dla Galicyi. W sferach Koła polskiego panuje atoli przekonanie, że w obecnych warunkach powołanie urzędnika na stanowisko namiestnika Galicyi nie byłoby rzeczą wskazaną.

Wogóle tedy na razie kombinacye, w zakresie osobistości tutaj wymienionych, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że sprawa następcy po ś. p. Andrzeju Potockim zdecydowaną będzie po świętach i że ani dr Biliński, ani min. Abrahamowicz nie wchodzą już w rachubę. W kombinacych na pierwszym miejscu stoi jeszcze zawsze hr. Stanisław Badeni, mimo, że stanowczo odmawia przyjęcia tej godności. Także jest pewnem, że Korytowski stanowczo odmówił. Prócz Badeniego, wymieniają także Bobrzyńskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 17 kwietnia.

Wiedeń. Baron Beck wyjechał na wyspy Briońskie.

Zemsta ministra.

Praga. Organ ministra Praszka „Venkov“ mimo różnych zaprzeczeń, podtrzymuje twierdzenie o zawarciu swego czasu między Młodoczechami a Niemcami tajnego paktu w sprawie językowej w Czechach.

Nawiązując do tych twierdzeń „Venkova“, podnosi „Prager Tagbl.“, że enuncyacye powyższe mają być zemstą Praszka na Młodoczechach, gdyż osłabili oni jego stanowisko tak, że Praszek będzie musiał wkrótce ustąpić. Akcya „Venkova“ zmierza do tego, aby Młodoczechów zmusić do wystąpienia z wspólnego klubu czeskiego.

Nowy projekt.

Wiedeń. Przywódca partyi narodowo-niemieckiej, poseł Chiari, ogłasza w „Deutsch-Nationale Corresp.“ artykuł programowy o wyrównaniu sporów narodowościowych w Austryi za pomocą ustawy, przyczem język niemiecki byłby pośredniczącym (Verkehrssprache) dla całego państwa. Zasady projektu Chiariego są następujące: 1) Korona i czynniki kompetentne mają dla wszystkich narodowości ustanowić szereg wspólnych spraw, które mają być dla państwa wspólnie, centralnie załatwione. 2) Nastąpić ma dalej terytoryalny rozdział narodowości, z pozostawieniem kompetencyi krajów, którąby miała być ściśle ograniczona i przeprowadzona. 3) Zaprowadzone być mają okręgi językowe, czyste i mięszane, a nadto kataster narodowy i ciała administracyjne dla spraw kulturalnych i szkolnych każdej narodowości z osobna.

Björnson o Słowianach.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ zamieszcza rozmowę swego rzymskiego korespondenta z bawiącym tam Björnsonem, dotyczącą kwestyi słowiańskiej. Björnson zaznaczył, że obawia się idei panslawistycznej i podniósł, że gwałtem niczego nie można wywalczyć. Mylą się ci, co sądzą, że Rosya jest osłabioną. Zdaniem Björnsona, wzrasta ona ciągle w siły. Idea słowiańska jest niebezpieczną dla Europy i dla Niemców; ewolucya jej zależy w znacznej mierze od tego, jak się ukształtują stosunki narodowościowe w Austryi.

Co się tyczy stosunków narodowościowych na Węgrzech, Björnson zaznaczył, że nie pragnie osłabienia Węgrów, życzyłby sobie tylko aby przyszło do porozumienia między nimi a Słowianami.

Zapytany o stosunki w Niemczech, Björnson nazwał Bülowa człowiekiem ograniczonym z powodu jego taktyki. Bülow sądzi — wyraził się Björnson — że kilku mogami ziemi ocali Niemcy. Usiłowania jego są daremne, Słowian nie można zdusić gwałtem.

Podróże Mikołaja.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Książę czarnogórski Mikołaj odjechał na Berlin do Paryża.

Petersburg. Książę Czarnogóski wyjechał stąd bardzo zadowolony, gdyż otrzymał od cara znaczną pożyczkę prywatną, dalej 80.000 rubli na utrzymanie jednego klasztoru, oraz 300.000 rubli na różne inne cele.

Za demonstracye.

Berlin. W procesie przeciw oskarżonym z powodu udziału w demonstracyach o prawo wyborcze dnia 12 czerwca, dwóch oskarżonych zostało skazanych na sześć miesięcy więzienia, inni od miesiąca do czterech, trzy osoby za przekroczenie na drobne grzywny, dwóch oskarżonych zostało uwolnionych. Prezydent policyi został upoważniony do ogłoszenia wyroku.

Nowa rada ministrów.

Londyn. Wczoraj odbyło się w pałacu Bukingham pod przewodnictwem króla posiedzenie nowej rady ministrów.

Niepokoje w Persyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Minister spraw zagranicznych poczynił z powodu napadów, dokonanych przez graniczne straże perskie, poważne przedstawienia u rządu perskiego za pośrednictwem rosyjskiego posła w Teheranie i domagał się energicznych kroków dla poskromienia bandy i ukarania winnych. Perski minister oświadczył gotowość uczynienia zadość życzeniu Rosyi.

Z Baku i innych miast kaukaskich odeszły wojska na granicę perską.

Ustąpienie Tafta.

Nowy Jork. Korespondent „Assoc. Press“ z Bostonu donosi, że pomocnik sekretarza stanu Bacon będzie 1 lipca zamianowany następcą sekretarza wojny Tafta, albowiem Taft zamierza ustąpić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 60
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% " "	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	94 75	95 75

IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3. i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 89 0

KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca Salon mód

HELENY POPIEL

Przyjmuje oraz wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą.

Ul. Łobzowska l. 6, I p. 2032 4 8

Poszukuje się

osoby inteligentnej do towarzystwa dwóch panienek za mieszkanie i utrzymanie, a która (w razie potrzeby) mogłaby udzielać lekcyj np. języka francuskiego lub muzyki na własny rachunek. — Zgłoszenia przyjmuje apteka pod „Słońcem“ w Krakowie. 2179 2 3

Pensyonat „PODOLE“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Wyborna kuchnia. Oświetlenie elektryczne. Łazienka. Opieka dla panienek zapewniona. 2157 4 4

BAZAR OKAZYJNY

przy ul. Sławkowskiej l. 30, w domu kawiarni japońskiej, 1919 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony interes konfekcyi damskiej i towarów modnych po cenach bardzo niskich.

Bluzki zefirowe po . . . . . zł. 1·10
Bluzki wełniane po . . . . . zł. 1·80
Spodnice, począwszy od . . . zł. 2·50

Lektura na Święta.

Prof. Dr Lombroso odkrył niewidzialne istoty nadziemskie posiadające rozum i siły nadludzkie. **„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.** Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł profesora Uniwersytetu Dra Lombroso itd. Cena 1 K 20 h. — **„Tajemnice powodzenia w życiu“** przez Dra M. Harweya. Ważne dla rodziców i dla każdego, kto pragnie zdrowia, szczęścia i powodzenia dla siebie lub dla swoich dzieci. Cena 1 K 50 h. Do nabycia w księgarniach. Skład główny w księgarni **Gebethnera i Ski** w Krakowie, Rynek gł. 23. 2160 3 3

Konkurs

Powiatowa Kasa oszczędności w Brzesku ogłasza konkurs na posadę **likwidatora** z płacą roczną 1500 kor.

Kandydaci muszą się wykazać świadectwem złożonego egzaminu z rachunkowości, najmniej dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej i poświadczeniem, że pracował w niej w dziale wkładek, hipotek i weksli.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić w terminie **do 25-go kwietnia b. r.** na ręce Dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku.

Dyrekcya Powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku. 2141 3 3

Dr Kazimierz Baltaziński.

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.
2053 5 5

Ktoby miał do odstąpienia kilkaset

podkładów kolejowych dębowych

starych, ale w dobrym stanie, zechce dać znać pod adresem: **J. Brzeziński, Prądnik Czerwony pod Krakowem.** 2118 3 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

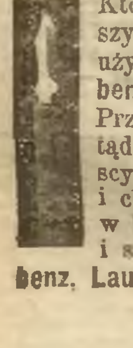
Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 16 0

Nagniotki



Kto chce się ich pozbyć łatwo, szybko, bez dolegliwości, niech użyje **patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków.** Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461 8 26

PREZES Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,

zawiadamia niniejszem, że

Czterdzieste siódme Zgromadzenie ogólne Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,

odbędzie się we wtorek, **dnia 19 maja 1908 r.** o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa, przy ul. Basztowej l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wniosków rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Sprawozdanie Komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z wyniku wyborów uzupełniających 2 Delegatów z miasta Krakowa.
4. Wybór 8 Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl art. 22 statutu Towarzystwa.
5. Uzupełnienie składu Komisyi rewizyjnej.
6. Zmiana statutu ogólnego.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1908.

Józef Męciński
Prezes Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

2191



Mnisi Kartuzi

wypędzeni ze swej posiadłości Grande Chartreuse i we Francyi pozbawieni swych dawniejszych wyrobów, które sprzedano na publicznej licytacyi

zabrali ze sobą swą tajemnicę

i wyrabiają obecnie swój likier w **Tarragonie** (Hiszpania). — Żądać tej nowej flaszki z napisem: **„Liqueur des Pères Chartreux“** (Tarragona).

Zielony lub żółty w $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ litrowych flaszkach. Do nabycia we wszystkich tego rodzaju handlach.

Główne zastępstwo na Austro-Węgry:

JAN KATTUS c. i k. dostawca dworu,
Wiedeń, I., Am Hof 8. 230 19 20

NAKRYCIA STOŁOWE

(sztućce) z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Wyroby ze srebra chińskiego, bronzu i srebra prawdziwego. Przybory kościelne. — Poleca

M. JAKUBOWSKI

KRAKÓW - SUKIENNICE Nr 26—27
od strony Ratusza. 2189 3 10

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXVI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.390 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **513.580 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 14-go maja 1908 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1751 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
(Oddział loteryj państwowych).

Gasteinskie cukierki limbowe

nadzwyczaj skuteczne w

Gasteinski olejek z szpilek świerk.

do wziewania w

nieżytach przewodów oddechowych

w torebkach po 60 hal. we flaszkach po 1 kor.

Gasteinski zapach leśny

o bardzo miłej woni leśnej i działaniu wzmacniającem, powietrze czyszczącem.
Flaszka 2 kor. Rozpylacz 40 h

Dostać można: w Krakowie, w aptece Konst. Wiszniewskiego.



W handlu Reima i Ski, w droguery Zopotha i Ski. 1432 6 10

KALOSZE

prawdziwe petersburskie taniej niż wszędzie. Męskie para 3 złr., damskie para złr. 2·10 — poleca 321 14 0

Teofil Bekner

Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby handlowej.

L. AKSMANN W KRAKOWIE

poleca

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

Szynki praskie w najlepszym gatunku, **Kiełbasy** tuchowskie, litewskie i wiejskie, **Drób** dobrze tuczony, **Pasztety** z drobiu i dziczyzny, **Galantyny** różnego rodzaju, **Majonezy** z ryb i homarów, **Auspiki** z ryb, pasztetów i drobiu. **Wszelkie delikatesy do kanapek po niskiej cenie. Smaczne wina** austryackie, węgierskie, reńskie i francuskie. **Porter angielski** dobrze musujący. **Piwo** butelkowe w różnych gatunkach **Znakomita morelówka domowa znana w handlu z dobroci, 1 but. złr. 1·20. Znakomita czekolada francuska na torty i do gotowania $^1/_4$ kg. 34 ct.** W najlepszym gatunku rodzynki, migdały, cykata, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa i deserowe. marmolady w różnych smakach. **Jabłka** deserowe ameryk. i tyrolskie.

CENY NAJNIŻSZE. CENY NAJNIŻSZE.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami w zakresach bufetowych.
1679 14 0

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 43 0

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Również są do sprzedania parcele w Czarnej Wsi. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Kopernika 10, między godziną 3—4. 2060 4 6

Dla kilku Panienek

uczęszczających na Kursa Baranieckiego, Uniwersytet, lub innych Zakładów naukowych, jest bardzo piękne mieszkanie do wynajęcia z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej, za przystępną cenę. Pokoje frontowe, słoneczne, wygodne, z widokiem na Rynek. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Nauczycielskie, Kraków, ul. św. Jana Nr 2. 2083 2 4

Pomady i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

2227 3 3

DOM

dwupiętrowy, bardzo dobrze się rentujący, położony w Prądniku Czerwonym przy ul. Morgensterna, tuż przy rogatce Warszawskiej, jest z powodu wyjazdu właściciela pod nader korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość w kancelaryi Dra Edmunda Reinera, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 33. 2130 3 3

Pomocnik cukiernika

poszukuje posady zaraz. **S. Tykocki** poste restante **Kraków.** 2162 3 3

Trzydzieści dwa tysiące koron

do umieszczenia na hipotekę.

Do sprzedania dobra w Galicyi, majątek pod Wiedniem, kilka realności w Krakowie, oraz willa „Koliba“ w Zakopanem z całem stylowem urządzeniem.

Wiadomość w kancelaryi Adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 1754 6 6

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELEGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co., WIEDEŃ

1521 5 10

Ogłoszenie.

Dla kasy chorych Sassowskiej fabryki papieru na bibułki do papierosów poszukuje się zdolnego **lekarza,** z kilkoletnią praktyką w szpitalu.

Dochód z fabrycznej kasy chorych K 1000, z zakładu wodoleczniczego około K 1000, zarazem są uzasadnione widoki otrzymania miejsca lekarza miejskiego. Oprócz tego przynosi praktyka w mieście i okolicy najmniej K 5000 rocznie.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić oferty możliwie najrychlej na ręce kasy chorych firmy Zygmunt Weiser w Sassowie. 2106 3 3

Korzystny interes.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dwupiętrowa kamienica w Krakowie z dużym pięknym ogrodem owocowym, na bardzo korzystnych warunkach. Kapitału potrzeba 26.000 złr. Wiadomość: Kraków, ul. Berka Joselowicza l. 5, I (przecznica Starowiślnej) u pani Junoszy. 2025 6 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 **odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema.** Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 20 60

Urzednik XI rangi

lat 30, poszukuje towarzyszki życia inteligentnej, łagodnego usposobienia i dobrej gospodyni. Posag nie wielki konieczny. Listy do 1 maja pod **„Alma“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2159 3 3

Środek do farbowania włosów,



największa zdobycz nowych czasów, nie zawiera ani ołowiu, ani trucizny, zatem nieszkodliwy, nie sprowadza bolu głowy. Barwi białe, siwe i rude włosy głowy i brody na jasne, ciemne i czarne, nie brudząc skóry głowy. Barwienie jest trwałe i nie puszcza przy myciu głowy mydłem. Cena flaszki 4 K. Wysyła za zaliczką opłatnie **Antoni Pregartner, Zwettl, N. Ö.** Dla odsprzedających wysoki opust. 1917 10 10

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w Krakowie.

W wykonaniu uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 29 września 1906 i 1 lutego 1907 wzywa się dawnych Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, aby akcye Em. 1896 i Em. 1899 przedłożyli celem ostemplowania na K 80 i wymiany na nowe akcye.

W myśl powyższych uchwał nastąpi wymiana w ten sposób, iż za każde 5 sztuk na K 80 odstemplowanych akcyj, wydaną będzie jedna nowa akcya na K 400 nominalnej wartości, — przyczem równocześnie wypłaconą zostanie kwota K 8 na każdą starą akcyę tytułem zwrotu kapitału.

Odnośnie do wydzielonego na rzecz dawnych akcyonaryuszy majątku, wydane będą przy wymianie akcyj w celach ewidencyjnych, potwierdzenia co do ilości przedłożonych akcyj.

Akcye należy przedłożyć:

w Krakowie: w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

We Lwowie: w Kasie Filii c. k. uprz. Austryackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu.

W Wiedniu: w Kasie c. k. uprz. Austryackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu.

W tych ostatnich dwóch miejscach zgłoszeń, jednak tylko do 31 maja 1908.

Po upływie tego terminu nastąpi wymiana akcyj wyłącznie w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1908. 2257

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków

Banku Ziemskiego w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką,

odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej **w poniedziałek 27 kwietnia 1908 o godzinie 5 po południu.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907 (§ 29 statutu).
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski co do rozdziału zysków (§ 21 i 31 statu.
4. Wybór 9 członków Rady nadzorczej na 6 lat.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1908.
6. Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń zarobk. i gospod. z dokonanej lustracyi Banku
7. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza:

Za Sekretarza: *Ks. Łobczowski.* Prezes: *Stefan Sękowski.*

W Krakowie, 13 kwietnia 1908. 2241



Irex-proszek do zębów w auto-puszce

Automatyczne wydzielanie proszku. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszki 60 porcyi. — Cena: K. 1.20. 1902 8 0

Pokój elegancko urządzony z elektr. oświetleniem, przy plantach, zaraz do wynajęcia. Hotel Centralny, Plac Matejki 1. 2223 1 6

Potrzebny zdolny

płatniczy,

Polak z kaucyą 600 K, mówiący po niemiecku, z żoną dobrą kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi. Zgłoszenia w biurze p. Korneli Olma w Bielsku. 2230 1 4

Polskie Towarzystwo Teatralne w Łodzi

ogłasza niniejszem **konkurs** na objęcie i prowadzenie teatru polskiego w Łodzi w czasie 1908/9 lat.

Warunki można otrzymać listownie z biura zarządu (Dzielna 13).

Oferty będą przyjmowane do **10-go maja b. r.** 2212

Automobil francuskiej marki o sile 16 HP., używany, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codzień od 2—3 po południu w garaży przy ul. Kopernika l. 33. 2233 1 8

Krakowski Teatr „Wodewil" angażuje artystów, artystki, amatorów. Manasterski, Czarnowiejska 11. 2240 1 2

Ul. Rakowicka l. 17, wysoki parter,

ładne mieszkanie: pokój. przedpokój, kuchnia, 2 wejścia, wodociąg, od 1-go maja do wynajęcia. Cena 20 złr. miesięcznie. 2219 1 8

Karmelki

Owocowe nadziewane ¼ kg. 60 hal.
Nienadziewane zawijane ¼ kg. 80 hal.
Karmelki śmietankowe w kilku smakach.
Kakaowe gotowane na śmietance za ¼ kg. kor. 1·20. 848 6 0

Poleca zawsze świeże

Fabryka czekolady

Jana Michalika

Floryańska 45. Telefon 466.

METODĄ BERLITZA udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 1566 10 10

Potrzebni

zastępcy

do sprzedaży kawy palonej i zielonej za zaliczką. — Zgłoszenia pod znakiem „Prag 728" przyjmuje Rudolf Mosse w Pradze. 2213

Akuszerka z Warszawy, bardzo zdolna, poleca się. A. P., ul. Krowoderska 25, Kraków. 2235

Do ulokowania na hipotekę sumy 22.000 K i 48.000 K. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Koscha, Kraków, Pijarska 2. 2126 3 4

L. 1435. 2354 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego w powiecie bocheńskim.

Warunki: ukończony krajowy kurs dla konduktorów drogowych, oraz praktyka w powiatowej lub krajowej służbie drogowej.

Płaca roczna 2400 K, bez żadnych dodatków.

Podania wnosić należy do dnia 1-go maja b. r. do biura Wydziału powiatowego w Bochni.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów 1763 7 7

KRAKÓW — poleca

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kaptony, Pulardy, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Parówy, Jabłka tyrolskie i francuskie „Calville", Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glaces), Ananasy świeże i w konserwie, Stara Żytniówka, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie. Urządza całe zastawy świąteczne.

Za darmo może się każdy przekonać na bezpłatnej lekcyi próbnej języka niemieckiego, w jak krótkim czasie można sobie przyswoić ten na pozór tak trudny język. Zgłoszenia pod: „Adolf" Uniwersytet Jagielloński. 2035 5 5

WACŁAW MŁODECKI

Suknie strojne, kostyumy, żakiety, spodnice, bluzki, halki, szlafroki, boa i t. p. — poleca

Magazyn Konfekcyi Damskiej i towarów modnych

pod firmą 1275 11 26

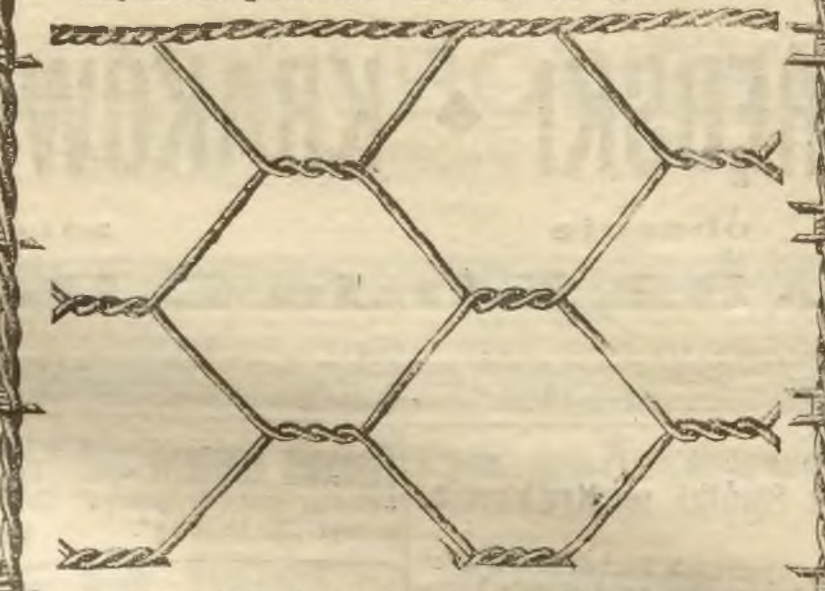
Wacław Młodecki

Kraków, Rynek 4 (obok kościoła P. M.).

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: kąpiele mineralne, gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1885 1 30

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d. Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiano z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 1765 7 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów sitkowych i sukna piślniowego — **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępca w Krakowie D. Kurzmann.

Kamienica do sprzedania w Ludwinowie i **ziemniaki „Deserowe smakosze"** Dołkowskiego. Wiadomość: A. Malicki, ul. św. Gertrudy l. 14 w Krakowie, parter, od 12—3. 2198 1 10

LW. 33.491/908. 2256 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1908/9 nadanych zostanie pięć miejsc fundószowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10-go maja 1908.**

Piotrowski.

LIST OTWARTY

do palących papierosy.

Tutek Paschalskiego Żądać wszędzie.

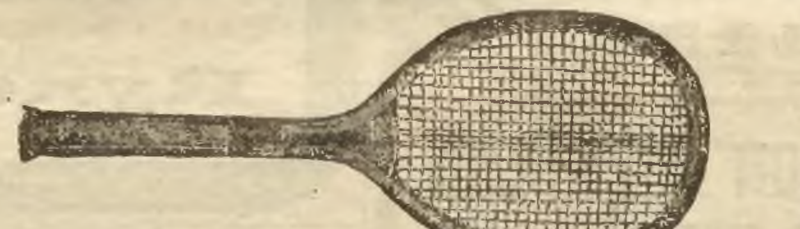
Eksport do Belgii, Włoch, Szwajcaryi i innych krajów.

Istniejąca przeszło ćwierć wieku w Radomiu (Król. Pol.) M. PASCHALSKIEGO renomowana fabryka tutek do papierosów, zyskując w Galicyi pomimo cła i transportu coraz to szersze koła Odbiorców, urządziła dla udogodnienia konsumentów filię fabryki w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 21.

Fabryka wyrabia znane ze swej dobroci tutki z wyborowych materyałów, na maszynach najnowszej konstrukcyi, usuwających jakiekolwiek dotykanie rąk w czasie roboty, a więc sposobem zupełnie odpowiadającym wymaganiom hygieny. 1982 4 6

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki, Piłki nożne „Foot-Ball" i t. p.



1979 1 9

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze. Nowość **„Djabolo"** najnowsza gra i zabawka — polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 30 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 516 79 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.



Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Cejlońską, ten się nie zawiedzie, żądając herbaty Darling z Rączką po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest Gonar po K 1·70 973 11 0

Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE, RYNEK 34.

Realność parterowa w razie przebudowy wolna na 18 lat od podatków, z parcelą budowlaną Groble 20, oraz posiadłość ziemska „Lipsiczka" pow. Bobowa z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Dra Feuersteina w Podgórzu. 1973 5 5

PRZYBORY do podróży i palenia poleca **Bolesław Wierzejski** KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ.

2225 3 8

Krystyna Petz masażystka, stawia bańki. **Ul. Lubicz l. 2.** 2251 1 3

Na Batorego 25, I. p. na prawo, są do wynajęcia pokoje umeblowane, słoneczne, frontowe, z całkowitem utrzymaniem. Wydaje się także obiady zdrowe i dobre dla nie mieszkających. 2170 3 3

JUBILER B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 37 16 0

Pierwszorzędna siła 1973 5 6

buchalter - bilansista

znakomity handlowiec, bardzo biegły korespondent polsko niemiecki, katolik (41 lat), reflektuje na zmianę posady jako kierownik biura handlowego lub jako starszy buchalter. Zgłoszenia pod **S. B. 264** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

W Chabówce jest dom piętrowy murowany na piwnicach, ze sklepem korzennym, sprzedażą win, towarów mieszanych, zawierający 9 pokoi, piekarnię, stajnię, wozownię, ogródek, z powodu śmierci właściciela za 20.000 koron do sprzedania. Wiadomość tamże l. 69 przy stacyi kolejowej. 1994 4 6

Z powodu wyjazdu sprzedam realność bardzo rentowną. Wiadomość: **Długa 52** u właścicielki. 2164 2 2

BIELIZNĘ MĘSKĄ poleca **Bolesław Wierzejski** KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ.

2228 3 5

L. 28478/08. 2222

Obwieszczenie.

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty do oświetlenia przedmieść i budynków miejs. w czasie od 1 czerwca 1908 do 31 maja 1909 odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja b. r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych l. 6, II p.) publiczna licytacya zapomocą otwarcia pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 koron ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 10.000 klg.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 10 kwietnia 1908.

Leo.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski